Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 12. — Rok II. Kraków, dnia 23 marca 1930 roku. Cena egz. 30 groszy

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:

I. strona wiersz m/m	75 groszy.
Kronika „ „	50 „
Nadesłane „ „	40 „
Zwykłe „ „	30 „

WYRÓB WŁASNY WYRÓB WŁASNY

MEBLE, KILIMY, DYWANY I WYROBY TAPICERSKIE

Na składzie: kompletne sypialnie, jadalnie, salony, gabinety, meble klubowe, pokoje dziecięce, urządzenia kuchenne, łóżka żelazne, meble koszykowe, parasole ogrodowe i techniczne poleca firma

FRANCISZEK ŁAPCZYŃSKI Kraków, ul. Straszewskiego 28. Telefon 3829.

JAN NOWAK KRAKÓW, FLORJAŃSKA 14.

POLECA — po cenach konkurencyjnych Bieliznę, Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki Pullovery kamizelki i parasole i co tydzień nowości w krawatach.

Przyjdzie pomsta na zbrodniarzy.

Z rozdartem sercem od długich lat patrzy każdy, poczuwający się do wspólnoty ludzkiej, na tragiczne położenie ludności w Rosji sowieckiej. Zbrodni tam dokonywanych nie opowie żaden chyba język, żadne pióro nie opisze, zbrodni już nie tylko przeciw religji jako takiej, przeciw stanom, czy warstwom społecznym, przeciw rasom czy narodowościom, ale przeciw samemu człowieczeństwu. **Zdeptanie wszelkich uczuć, potarganie wszelkich najświętszych węzłów, mord, krew, trupy, szkielety, rozpasanie i rozwydrzenie, słowem wszystkie zbrodnie i łajdactwa, na jakie zdobyć się może wyrafinowana banda opryszków, będących przy władzy.** — Oto plon kilku nastoletniego panowania apokaliptycznej bestji w granicach dawnego carskiego imperjum.

Któż policzy wylane łzy, kto zatrze zgrozą przejmujące widoki i obrazy, kto zmierzy gehennę nędzy ludzkiej w tem państwie Beljala?

Krew ścina się w żyłach na samą myśl o potwornościach, dokonywujących się od r. 1917 na gruzach carskiego despotyzmu. To, co się tam dzieje, jest hańbą dwudziestego wieku; jest to sromotny policzek dla cywilizacji i kultury nie tylko chrześcijańskiej, ale wszechludzkiej; **jest to haniebna plama, która pozostanie na kartach dziejów Europy i całego świata.**

Na samą myśl, co się dzieje w Bolszewji, rodzi się w duszy myślącego człowieka wątpliwość, azali cały nasz dorobek kulturalny ma jakąś realną wartość, azali nie znajdujemy się na jakiejś oszalałej karuzeli, **popychanej ręką rafinowanego zbrodniarza?**

Cóż bowiem znaczy postęp, technika, zdobycze nauki, mające ułatwić życie jednostkom i narodom, **gdy miljony jednostek olbrzymiego uciemiężonego narodu, a raczej całego szeregu szczepów i narodów, giną od kul, giną w loch.ach, giną z głodu?**

A któżby przemierzył bezmiar tortur i cierpień moralnych? Wszak katusze moralne stokroć są gorsze od mąk i udręczeń fizycznych! Ileż tysięcy ludzi szlachetnych wszystkich stanów przeszło przez morze katuszy moralnych, zanim spotkało ich szczęście w postaci męczeńskiej, wyzwoleńczej śmierci!

O jakże nisko upadł ten naród, który nigdy nie mógł się zdobyć na wyzwoleniowy odruch w większym stylu, naród, który nawykł od wieków do poniewierki i upodlenia! — Gnębili go despoci, biali carowie, gnębili go carscy służalcy, cała sfora czynowników, rozrzucona na olbrzymich obszarach cesarstwa. Wielka wojna wstrząsnęła posadami kolosa na glinianych nogach. Runął i rozkłada się już od lat.

Bolszewizm, który miał być odrodzeniem i wprowadzeniem nowego porządku rzeczy, okazał się nie czem innem, jak zgnilizną i niszczycielskim fermentem. Jakże bowiem cały ten odruch wówczas naturalny i żywiołowy mógł być zdrowym, gdy kierownictwo jego ujęła w swe ręce potęga destruktywna, potęga anonimowa, która istnieje po to, by wszystko rozkładać i niszczyć, potęga, która nie tworzy nic pozytywnego, nic trwałego. **Tą potęgą jest międzynarodowe żydostwo.**

Ono doprowadziło Rosję do tego stanu, w jakim się obecnie znajduje. Jego to ręka kręci ową olbrzymią karuzelą.

Od Rosji i przez nią wypowiedziało żydostwo śmiertelny bój kulturze chrześcijańskiej, a przez nia wszelkiej kulturze wogólności. Wieczny tułacz, spychany dawniej do roli społecznego parjasa, wyśmiewany i pogardzany, mści się teraz w szale zapamiętania, z pianą na zdziczałych od złości ustach, z krwią zbryzganemi pazurami.

Garść żydłaków-zbrodniarzy ujęła władzę i miljony najmitów puszcza na miljony upodlonych i przerażonych, idących na rzeź jak barany... Ta garść robi państwo, ta garść wysyła w świat agentów, płaci wszędzie zwolenników, komunistów, wywrotowców, torujących drogę ideom i hasłom bolszewickim.

I z takim to państwem cywilizowane państwa utrzymują stosunki dyplomatyczne!

Nie wiemy, jaki skutek odniesie protest całego świata chrześcijańskiego przeciw prześladowaniu religji w Bolszewji, **ale wierzymy w to, że** wcześniej, czy **później przyjdzie pomsta na ową garść ciemiężców; przyjdzie pomsta, gdy dręczony naród, do** prowadzony **do ostateczności, zerwie sie w obronie swych świętości. Wojna religijna jedynie może przynieść Rosji uwolnienie od dręczącej ją zmory. A wtedy przyjdzie na żydostwo sądny dzień** za draźnienie tych wśród **których żyją, przyjdzie straszny odwet. I może ludzkość doirzeje do tego, by mogła żyć i rozwijać sie swobodnie bez żydów.** T. O. P

Znamienny objaw uczuć religijnych młodzieży.

W obecnym czasie, kiedy — w związku ze stanowiskiem czynników decydujących (równie gorąco zwalczanem z jednej strony, jak popieranem niestety z drugiej) — kwestja religji w uczelniach tak wybitne zajmuje miejsce w dyskusji społecznej — zadziwiał brak wypowiedzenia się elementu bez wątpienia najbardziej w tej sprawie uprawnionego t. j samej młodzieży. Na to „wypowiedzenie się" czekaliśmy! Nadeszło ono nareszcie ze strony młodzieży akademickiej najstarszej naszej uczel-

DOSTAWCA SĄDÓW — DYREKCJI KOLEI — GMINY MIASTA KRAKOWA, BANKOW I WIELU INSTYTUCYJ

Z. ZIEMBICKI

KRAKÓW, PLAC MARJACKI 2.

TELEFON 25-91. TELEFON 25-91.

POLECA

GŁÓWNY SKŁAD PAPIERU, PRZYBORÓW SZKOLNYCH i GALANTERJI. — PAPIERY RYSUNKOWE — KALKI PŁÓCIENNE

DOSTARCZA PIECZĘCIE GUMOWE I SZYLDY EMALIOWANE

CENY NISKIE — TOWAR PIERWSZORZĘDNY — WYSYŁKA ODWROTNA

Z. KUTRZEBA

KRAKÓW WIŚLNA 11.

CENTRALNY SKŁAD TAPET bogaty wybór, piękne wzory

oibicia ścienne obecnie tańsze od malowania, czystość i hygiena w pokojach.

KUPUJCIE WPROST U PRODUCENTA!
NOWO OTWARTY SKLEP DETALICZNY F-Y FEDEROWICZ I PALUGYAY
PODWALE 6.
WINA. SZAMPANY. COGNAC. WÓDKI. LIKIERY. — PO CENACH: — PRZEKONAJCIE SIĘ!

ni: Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jak się dowiadujemy, Sodalicja Marjańska akademików Uniwersytetu Jagiellońskiego zwróciła się z prośbą do senatu o zawieszenie krzyżów w salach wykładowych oraz laboratorjach Uniw. Jag.

Prośbę podpisał prof. Rostworowski, jako kurator Sodalicji. Sodalicja Marjańska akademicka w Krakowie grupuje w swych szeregach (jak wiadomo) bardzo poważny liczebnie odłam młodzieży chrześcijańskiej na Uniwersytecie tutejszym.

Dzięki temu wystąpieniu mamy wreszcie odpowiedź jasną i dobitną na niepoczytalne wystąpienia rozmaitych Czapińskich i Boy'ów, którzy chcieliby wyplewić religję ze szkoły. — Cui bono?!

Chyba celem zaskarbienia sobie łask tałmudystycznej mafji, która zwartą falangą usiłuje opanować nasze najwyższe uczelnie.

Oczywiście walka żydów o zawładnięcie szkołami bezwyznaniowymi byłaby znacznie łatwiejszą, aniżeli takiemi szkołami, gdzie panować będzie duch i znak Chrystusowy. — My pragniemy pozostać Narodem! — Narodem potężnym i władczym! — a nie chcemy roztapiać się w międzynarodówkach p. Czapińskiego! **Podwaliną potężnego Narodu może być tylko młodzież religijna i wychowana w poczuciu miłości Ojczyzny!!**

Krok Stolicy Apostolskiej

w sprawie bolszewickich prześladowań

CATHOLICISMUM REGENERANDUM ESSE...

Jeden z największych polityków XIX stulecia (Bismarck) mawiał, że aby całą niedorzeczność mrzonek socjalistycznych wykazać, powinno się gdzieś na uboczu w celach eksperymentu urządzić kilka gmin ściśle według wskazówek teorji Marksa. — Uznawano trafność jego poglądu, uznawano niedorzeczność teorji socjalistycznej, ale nie robiono nic, ażeby zbadać przyczyny tego, nie zdawano sobie z tego sprawy, jak wygląda w rzeczywistości ustrój społeczny, a jeszcze mniej zastanawiano się nad tem, jak ten ustrój wyglądać powinien, ażeby bodaj w części według ludzkiego pojęcia był sprawiedliwym.

I gdy ogromna część elity duchowej popadła w pewnego rodzaju samoubóstwianie się i wzajemne adorowanie się i przestała brać udział w należytej rozbudowie społeczeństwa, to my widzimy, że tymczasem tałmudyczna wesz tyfusowa krzątała się między gojami wszystkich ras i wszystkich narodowości i zgrabnie wsączała w ich umysły jad pychy, chciwości i zmysłowości. Jedni żydzi wkradali się w łaski arystokracji i szlachty, której powiernikami stawszy się wyperswadowali jej, że nie odpowiada to jej godności, aby zajmowali się ludem i dbali o jego oświatę, gdyż chłop i robotnik, jeżeli będzie oświecony, to wówczas zaniknie różnica między chłopem a panem, robotnika nie należy wynagradzać należycie, gdyż wówczas będzie mu się za dobrze powodziło. Pan powinien zawsze być jako pan z panów, dążyć do użycia świata, a jeżeli pieniędzy niema, to już usłużni żydzi postarają się o wypożyczenie, a jeżeli gdzie pieniądze były, to doradzano panom udział w takich transakcjach, gdzie spodziewano się, że z powodu ich niedoświadczenia najłatwiej można im będzie wydrzeć w spadku po przodkach otrzymaną fortunę. — Weźmy tylko spis właścicieli majątków ziemskich, a zobaczymy, jak zastraszająco wielki procent jest żydów, a to dlatego, że wielu ze szlachty słuchało rad żydowskich.

Inni znowu żydzi szli między robotników i wytłumaczyli im najpierw, że Pana Boga niema, a potem, że godność ludzka robotnika wymaga tego, ażeby on jak najmniej robił i jak najgorzej, a natomiast żądał jak największej zapłaty, i on może przyczynić się do wyrównania niesprawiedliwości społecznej, jeżeli zorganizowany należycie pójdzie pod ich komendą ze śpiewem na ustach: „na barykady". Przedewszystkiem on **musi** widzieć w każdym posiadającym swego krzywdziciela i **musi** nienawidzieć go, bo tego wymaga od niego interes klasy robotniczej. Religja i narodowość to są przeżytki — „niech żyje międzynarodowość"! — I oto pod wpływem walki klasowej wytworzył się stan rzeczy, który Karol Peguy w swojem: „L' Argent suite" określa jak następuje:

„Nigdy przedtem pieniądz nie był w takiej, jak obecnie, mierze panem i bogiem. Nigdy jeszcze bogacz nie był tak chroniony przed nędzarzem, a nędzarz tak źle osłaniany przed bogaczem. — I nigdy jeszcze dobra doczesne nie były tak bronione wobec dóbr duchowych, a duchowość tak źle broniona przed materjalizmem. Nigdy jeszcze człowiek silny nie był tak strzeżony przed człowiekiem słabym, a człowiek słaby tak bezbronny wobec człowieka silnego".

Tymczasem z drugiej strony inspiruje się rozmaitych szabesgojów (cytowanych przez Andrzeja Spire'a), że Biblja i Tałmud są fałszywie oskarżane o usprawiedliwianie kapitalizmu i wykazuje się ideał ubóstwa zawarty w Starym Testamencie.

O ile chodzi o Stary Testament to zgadzamy się, ale o **Tałmud?** To chyba gruba pomyłka albo grube judaszowstwo ze strony Józefa Bonsirven, gdy on w swojem: „Sur les ruines de temple", broni żydowstwa, — lub ze strony takiego E. Flega, gdy on w swem dziełku: „Pour quoi je suis juif" (Dlaczego jestem żydem) ot tak naprzykład pisze: „Le judaisme serait-il par essence capitaliste? Mais tout la Bible et tout le Talmoud exaltent la pauvrete". — Jak tu ładnie stawia się Tałmud obok Biblji, a nawet do pewnego stopnia na jednym poziomie.

I gdy tak pod wpływem jadu tałmudyczno-judaistycznej wszy tyfusowej rozogniła się walka klasowa na dobre, gdy pod wpływem nienawiści wsączonej przez nią zaczął posiadający proletarjusza, a proletarjusz posiadającego zwalczać na każdym kroku.

Dąży się do rozwiązania kwestji społecznej nie pod hasłem miłości, głoszonej w Starym i Nowym Testamencie, ale jedynie pod hasłem **nienawiści,** głoszonej przez tych łotrów rabinackich, którzy Tałmud układali. Ta oto nienawiść zatrjumfowała w Rosji sowieckiej, przez krótki czas na Węgrzech i omal nie zatrjumfowała we Włoszech.

Łotrowska międzynarodówka wypróbowawszy technikę przeprowadzania przewrotów społecznych w Rosji i na Węgrzech, postanowiła go zastosować i we Włoszech, a szczególnie w Rzymie, siedzibie Następcy św. Piotra i siedzibie króla. Lecz tu spotkano się z Mussolinim i z jego faszystami, którzy walkę przeprowadzili bardzo solidnie. Żydzi i szabesgoje tłumaczyli faszystom, że zły ten Włoch, który drugiego zabija. Lecz faszyści stojąc na tem stanowisku, że jeszcze gorszym jest ten Włoch, który chce ze swojej ojczyzny dać zrobić żydowski „bałagan", a już najgorszym jest ten, który może temu przeszkodzić a nie czyni tego. I podjęli walkę, planowo, celowo i rzeczowo prowadzoną walkę, walkę, która ich kosztowała trzy i pół tysiąca zabitych i taką samą liczbę rannych. — I ojczyzna ich kwitnie i prosperuje. Tymczasem Rosjanie, którzy na początku rewolucji bolszewickiej nie opierali się anarchistom, ażeby przez walki nie pomnażać strat, osiągnęli zupełną ruinę, jak i to, że ich bolszewicy pod komendą międzynarodówki żydowskiej **wymordowali,** jeden i trzy ćwierci miljona w więzieniach; a ile miljonów padło ofiarą głodu, a ile miljonów padło ofiarą chorób.

Wobec takiej orgji rozpasania zwraca się Następca św. Piotra do Ligi Narodów, aby ona użyła swego wpływu, ażeby położyć kres zbrodniczemu rozpasaniu bolszewików w Rosji sowieckiej. I widzimy, że Liga Narodów, lub tego rodzaju banda komediantów, jak „Liga Obrony Praw Człowieka" nic nie zdziałała w tym kierunku, bo zajmuje się działalnością takich naiwnisiów, jak Coudenhove-Kalergi lub takich oszustów jak Naum Sokołow itp. A Coudenhove-Kalergi niema czasu takiemi drobnostkami się bawić, gdyż musi myśleć o zbudowaniu Paneuropy przy pomocy żydów. — O ile Lenin zrobił z Rosji żydowski dom publiczny, o tyle ludzie w stylu Coudenhove-Kalergi'ego chcieliby (niechcąco) całą Europę zarazić trądem żydowszczyzny. Ale o pomoc dla nieszczęsnego narodu rosyjskiego niema kto zawołać — woła tylko Kościół katolicki.

Bóg różny oręż Kościołowi dawa
Już to zwycięskie pióro filozofa
Już to grom klątwy, już to cudu dziwo
Już **świętą miłość** najlepszą z narzędzi
Aby ponaglać co idzie leniwo,
Aby powstrzymać co się zbyt rozpędzi.

(Władysław Syrokomla).

I dlatego zarządził Ojciec święty, ażeby cały świat chrześcijański **modlił** się za prześladowanych w Rosji przy biciu dzwonów. Używa najlepszego z narzędzi, a więc **„świętej miłości"**, ażeby zatamować zbrodnię nienawiści, dokonywaną na narodzie zamieszkującym **szóstą część kontynentu** kuli ziemskiej.

Ten głos dzwonów niech będzie znakiem dla nas, abyśmy się ze snu przebudzili, i zaczęli solidnie organizować. Albowiem po tych dzwonach mogą się z wież kościelnych i unickich cerkwi odezwać dzwony, wzywające nas, abyśmy stali do szeregu i wyruszyli przeciw wrogowi wewnętrznemu.

Byli Polacy, którzy po modłach za prześladowanych w Rosji zaczęli rozważać dogmat, głoszony nam przez jednego z naszych poetów:

Wierzymy Panie! żeśmy syny światła
Że nasze wrogi są dziećmi szatana,
Że on im stoi na czele i matła
Twą świętą wiarę co niepokalana.
Z tryumfem skończym z nim swe bojowanie
Wierzymy Panie!
Wierzymy Panie, że synowie pychy
Silni są złością, ale słabi w duchu,
Że jak cień, żywot ich przeminie lichy,
Że ich tu jeszcze przypniesz na łańcuchu,
Że ich płacz czeka i zębów zgrzytanie
Wierzymy Panie!

Dźwięk dzwonów wzywających nas z nakazu Następcy św. Piotra niech będzie napomnieniem i dla nas, że obowiązkiem naszym jest czynnie ratować Rosję. Lecz zanim pośpieszymy na ratowanie zgliszcz, musimy się odrodzić duchowo i dbać o to, ażeby zaczątki pożaru, pokazujące się na naszym domu zgasić. — Żydowstwo niech czci Machabeuszy w towarzystwach piłki nożnej, a my czcijmy ich naśladowaniem ich cnót, ofiarności i waleczności z wiarą w zwycięstwo.

Jan Kozicki

Kompromitacja Komisarzy Kas Chorych.

I znowu dla odmiany mamy przesilenie; gdy jedni życzą, aby po Bartlu IV nastąpił Bartel V, VI itd. — to inni znowu chcieliby, ażeby prezesi ich klubów i ich menerzy zostali premjerami, wtedy dopiero będzie raj w Polsce.

Gdy senator Stanisław Kozicki uznał wywody Dra Bartla, wypowiedziane w Senacie za słuszne, to widzimy, że większość polityków Z. L. N. odmawia Bartlowi wszelkiej racji i głosuje przeciw rządowi. Gdy Diamand przy otwarciu zakładów w Mościcach wygłasza toast na cześć Prezydenta, to prowokatorzy i oszuści w stylu Liebermanna żądają postawienia w stan oskarżenia min. Czechowicza za to, że dając pieniądze na wybudowanie tych zakładów przekroczył budżet. — To, ażeby jedna i ta sama rzecz była z tego samego punktu widzenia oceniana dobrą i złą równocześnie, to są tak głębokie tajemnice polityczne, że my nawet w przybliżeniu nie staramy się o rozwiązanie tychże; tak samo, jak i takie zagadnienie, jak można jedną i tą samą rzecz uznać za pożyteczną, a ze względów „taktycznych" jedynie potępić ją.

Jeżeli polityk tej miary, jak senator Kozicki uznał wywody premjera Bartla, wypowiedziane w Senacie za słuszne, to i my się zgadzamy na tą ocenę tylko z tem uzupełnieniem, że społeczeństwa powojenne (a względnie wielka ich część) przechodzą nie tylko kryzys parlamentaryzmu, tj kryzys władz ustawodawczych, ale że taki sam kryzys da się zauważyć i wśród władz wykonawczych, a to jest tem fatalniejsze, gdyż społeczeństwa mogą się i dłuższy czas obyć bez władz ustawodawczych: Jugosławja obchodzi się bez skupsztyny 15 miesięcy, — natomiast bez władz wykonawczych nie mogłaby się obyć ani 15 dni, gdyż już po siedmiu dniach nastąpiłaby anarchja w państwie.

Taki stan rzeczy jak w Jugosławji przytoczyliśmy tylko dla zilustrowania pewnego rodzaju sytuacji w życiu państwowotwórczem, lecz nie zachwalmy takiego stanu rzeczy. Najidealniej jest wówczas, jeżeli ciała ustawodawcze pracują w swoim zakresie działania, a władze wykonawcze w swoim.

Wielu z działaczy pomajowych może się wykazać pozytywnemi rezultatami pracy — ale wielu nie. Sanacja stosunków polegała na tem, że się tych, którzy dopuścili się nadużyć, lub byli podejrzani o to, usuwało, a na ich miejsca powoływało się innych i pozostawiało się ich nadal bez kontroli (wyjątek stanowił minister Składkowski i jeszcze dwóch, trzech

FABRYKA POWOZÓW, BRYCZEK I AUTOKAROSERJI
ADOLFA DĘBSKIEGO
TELEFON 1707. :—: KRAKÓW-PODGÓRZE, UL. KALWARYJSKA L. 34 :—: TELEFON 1707.
WYKONUJE WSZELKIE PRACE W ZAKRES TEN WCHODZĄCE, JAKOTEŻ MA NA SKŁADZIE WSZELKIEGO RODZAJU POJAZDY
:—: :—: :—: A TAKŻE ZAMIENIA, PODEJMUJE SIĘ GRUNTOWNYCH NAPRAW I ODSPRZEDAJE CZĘŚCI DO TYCHŻE. :—: :—: :—:

innych, którzy swoich podwładnych kontrolowali).

Washington jako wolnomularz używał **każdego** według jego zdolności, bez względu na to, kto on był. Chociaż wiedział dobrze o Kościuszce, że to był katolik, mimo tego napisał do Kongresu pismo zawierające następującą ocenę: „Polecam Panom inżyniera armji północnej — nazywa się jakoś na K... jest to człowiek głębokiej wiedzy i wielkich zalet i zasługuje byście go zachowali w pamięci".

Nasi rodacy, tak Kościuszko, jak i Pułaski wypełniali sumiennie swoje obowiązki i nie brali najmniejszego udziału w intrygach jakichkolwiek.

Tajemnica powodzenia Washingtona polegała w tem, że był prostolinijny, wiedział czego chciał, sam, albo po naradzie z drugimi gdy powziął plan, wydawał polecenia **i kontrolował ich wykonanie.** Nigdy nie uznawał kompromisu między dobrem a złem. U naszych ministrów niektórych widzimy też śmiałość i górnolotność pomysłu, jak np. z sanacja Kas Chorych. Lecz jakkolwiek cel jest chlubny i uznania godny, to widać jednak pewien brak wyrazistości planu i kontrolowania. W sprawach publicznych, choćby to szło i o swoich ludzi, powinno się kontrolować. Weźmy krakowską Kasę Chorych, w której działy się nadużycia grube. Min. Prystor poustanawiał wszędzie komisarzy swoich. Myśl wspaniała! ale powinien był każdemu komisarzowi wydać polecenie, że ma ustalić cyfrowo wielkość szkody poniesionej przez każdą Kasę przez nadużycia w gospodarce i winnych pociągnąć do odpowiedzialności. I jeżeliby min. Prystor sam kontrolował wykonanie tego polecenia i kazał sobie dokładne sprawozdanie z popełnionych szkód i nadużyć przedłożyć i gdyby był dopilnował tego, aby komisarze jego jemu sprawozdania złożyli, natenczas byłby żaden z posłów nie odważył się wystąpić z wnioskiem o wotum nieufności dla niego, gdyż byłby wiedział, że min. Prystor zbierze sprawozdania z Kas Chorych, stanie przed Sejmem na plenarnem posiedzeniu i wykaże cyfrowo, jakie nadużycia popełnione zostały, ile szkody poniosły instytucje te, jak też i wielu winnych zasądzonych zostało za nadużycia.

I wielu posłów nie miałoby odwagi przeciw niemu głosować. A tak jeżeli jego zarządzenia były niekontrolowane w wykonaniu i rzeczywiście nie wykonane, to nabrały wyglądu tylko posunięć taktyczno-politycznych a nie zamiaru rzeczywistej sanacji i skutek był ten, że zabagnienie w Kasach Chorych, jak np. w krakowskiej trwa dalej, tylko z tą różnicą, że do tego zespołu mającego wygląd stowarzyszenia wzajemnej adoracji, przybył nowy członek p. Dr. Kolkiewicz.

Również socjaliści, gdy widzieli, że min. Prystor tylko wydał nakaz a nie czuwa nad jego wykonaniem, wówczas doszli do przekonania, że ten człowiek nie ufa w swoje siły, wobec tego postawili wniosek i utrącili go.

Jak odmiennie postępował b. socjalista Mussolini w takich wypadkach. U niego widzimy wiarę w swój program i wiarę w swoją siłę. Każdy plan starannie powzięty, starannie obmyślany, należycie nakazany, a wykonanie kontrolowane. I ci butni socjaliści, którzy **mieli w swoim programie** partyjnym: „my nowy świat zbudujem sami i nowy zaprowadzim ład" — zobaczywszy, że Signor Benito przetrącił im kości, poszli po roku faszystowskich rządów do p. Mussoliniego ze skargą, że chcą korzystać z wolności przekonań i obchodzić święto 1-go maja jako święto robotnicze, lecz boją się, aby ich faszyści nie napadli. Signor Benito wysłuchał ich skarg i oświadczył im, że uznaje rację ich zamiaru, i ażeby ich faszyści nie napadli, gotów im dać dwie kompanie wojska jako ochronę.

To byłby obraz nie lada widzieć tych „budowniczych nowego porządku świata" demonstrujących swoje uczucia, mających dwie kompanje wojska jako „Bedeckung". — Tak mówi i działa człowiek silny i pewny siebie Mussolini.

Błędem wielu naszych było, że oni nie kontrolowali czy ich zlecenia zostaną wykonane. Dlatego życzymy każdemu rządowi, czy to będzie Bartel V, VI, czy VII, ażeby mu się sanacja udała — a uda mu się, jeżeli będzie celowo powzięta, rzeczowo obmyślana i uplanowana, jasno nakazana i ściśle kontrolowana. Co daj Boże! Amen.

J. K.

Do bratnich Narodów Rusinów i Polaków!

Dwa bratnie Narody słowiańskie Rusinów i Polaków, złączone od wieków pokrewieństwem ducha i krwi, ze wspólnotą tradycyj historycznych i bytu państwowego zostały poważnione.

W czyim interesie leżało kopanie przepaści między dwoma bratniemi Narodami i zaszczepianie jadu nienawiści i niezgody w pokolenie Rusinów i Polaków?

Strupieszała Austrja Habsburgów, ten „stęchły lamus Narodów", jak ją ogólnie nazywano, wiedziała doskonale, że gdy dwa Narody słowiańskie będą żyć w zgodzie, to wspólnym wysiłkiem mogą zatrząść posadami jej bytu państwowego i jej to właśnie dzieło. Austrjackie to rządy w myśl zasady „divide et impera" rozdziel i panuj, starały się wszczepić toksyny nienawiści i jadu między dwoma Narodami, aby tem łatwiej móc ich zgnieść i roztopić w kotle germańskim.

W roku 1918 gdy świat ogarnął płomień niegasnącej, zdawało się, pożogi ze wschodu, a na zachodzie jakoby miało się już ku końcowi germańskiemu światu — Rusini i Polacy przez los dziejów znowu znaleźli się razem, mając wspólną matkę Ojczyznę. Skończył się wyścig żelaza i krwi, a nastąpił czas pracy pokojowej i twórczej.

Od tego czasu minął z górą dziesiątek lat. Hydra germańska, ten odwieczny wróg Słowian, podniosła znowu głowę, a nabrawszy siły i potęgi, zawistnem okiem spoziera na wschód i usiłuje przedłużać politykę zgniłej Austrji, podjudza jeden bratni Naród przeciw drugiemu. Ze wschodu znowu, gdzie na miejscu dawnej Rosji powstało monstrualne państwo czerwonych tyranów — importują do nas wywrotowe idee komunistyczne, które jak bakcyle tyfusu lub robactwo toczą i niszczą zdrowy organizm narodowy.

Wobec takich sąsiadów i takich niebezpieczeństw, czyż mamy waśnić się dalej? Czyż mamy iść na rękę naszym wrogom na wschodzie i na zachodzie? My dwa bratnie Narody ze wspólną kulturą, historja, religją, najbardziej zbliżonym językiem, mamy wzajemnie się pożerać i niszczyć na chwałę i uciechę naszych wrogów?

Nie! Dosyć tego! Na naszym zegarze dziejowym bije godzina dwunasta. Czas najwyższy byśmy podali sobie mocne dłonie jako równy równemu, a zapatrzeni we wspólne ideały, chwalebną przyszłość naszych Narodów, pamiętni na naszą wielką historyczną przeszłość, wzięli się w zgodzie i pokoju bratnim do pracy twórczej dla dobra naszych Narodów i naszej wspólnej matki Ojczyzny!

Do zgody bracia Rusini i Polacy! Jak w czasie wojny i niebezpieczeństwa rozlega się okrzyk „do broni", tak my wołamy obecnie „do zgody"! Oby ten okrzyk przeniknął do serc i mózgów wszystkich obywateli kraju naszego, Rusinów i Polaków, — wszystkich ludzi dobrej woli, którym drogą jest chwała i szczęście swego Narodu, a zwycięstwo nasze pewne! możemy być wówczas spokojni o przyszłość naszą i naszych pokoleń.

Do zgody Rusini i Polacy, albowiem bije godzina dwunasta!

Do zgody bracia!

W jedności siła!

Rusko-polskie Towarzystwo „Zgoda"

Kraków, ul. św. Gertrudy 5.

Tałmud jako źródło znikczemnienia.

Gdy politycy w stylu wielu członków Ligi Narodów są pełni uwielbienia dla żydowstwa i gdy pisarze francuscy w stylu E. Flega zachwalają w swych pismach Biblję i Tałmud, to porównajmy naocznie, jaka jest różnica między Biblją a Tałmudem.

Weźmy naprzód Biblję: w Starym Testamencie w Księdze Deuteronomum czytamy:

„Albowiem Pan Bóg wasz sam jest Bogiem bogów i Panem panujących".

„Czyni sąd sierocie i wdowie, miłuje przychodnia, daje żywność i odzienie".

„I wy tedy miłujcie przychodnie boście sami byli przychodniami w ziemi egipskiej". (Deut. X. 17, 18, 19).

„Nie macz się brzydzić Idumejczykiem, bo brat twój jest, ani Egiptczykiem, boś przychodniem był w ziemi jego". (Deut. XXIII. 7).

„Kiedy wynidziesz przeciw nieprzyjaciołom twoim na wojnę strzedz się będziesz wszelkiej złej rzeczy". (Deut. XXIII. 9).

Tak nakazuje Pan Bóg żydom przez swego patrjarchę Mojżesza.

Lecz rabini na całkiem inną modłę nastrajają swoich **wiernych** i uczą:

„Nie wolno żydowi oszukiwać bliźniego (żyda); oszukaństwem jest, gdy się go przyprawia o utratę jednej szóstej części wartości jakiejś rzeczy; oszukiwacz jest wówczas zobowiązany wyrównać szkodę".

(Choszem Hamiszpat § 227. 1 i 2 wyjęte z Tałmudu. Baba mercja).

Natomiast:

„w stosunku do akumów (chrześcijan) niema nigdy żadnego oszukaństwa — gdy mówi Pismo święte: „Nie wolno wam oszukiwać brata" — to według komentarzy rabinackich „bratem" jest naturalnie tylko żyd. Akum (chrześcijanin) zaś jest gorszym od psa".

(Choszem Hamiszpat § 227—26 wyjęta z Tałmudu Berachot).

Oto jak tłumaczone są słowa Stwórcy, wypowiedziane przez patrjarchę Mojżesza i proroków i jak są przedstawione w świetle rabinackiej mądrości.

...A jednak znajdują się pismacy francuscy, zachwalający Tałmud i stawiający go na jednym i tym samym poziomie z Biblją.

Nakazy Talmudu

W STOSUNKU DO OBRZĘDÓW I OBJAWÓW KULTU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Tałmud podaje mnóstwo przepisów, zabraniających żydom stykania się z wyznawcami „pewnego człowieka", t. j. Jezusa, zamieszkiwania w miastach, gdzie są ich świątynie (— jakby to było dobrze, gdyby ten przepis był ściśle zachowany —), a nawet zbliżania się do chrześcijańskich świątyń i spoglądania na nie.

Nie wolno świąt chrześcijańskich nazywać świętami „mojadym", ale „ojd", to znaczy „błąd", „upadek"; zamiast świątynia „tfile" należy mówić „tifle" tj. paskudztwo. Surowi tałmudyści nie chcą nazywać miasteczka Białej Cerkwi temi słowami, lecz przekręcają jego nazwę na — „Szwarctyme" tj. „czarne plugawstwo".

Dzieci chrześcijańskie nazywać trzeba „szykse" tj. gadzina. Nie wolno podchodzić do chrześcijańskiego kościoła bliżej jak na 4 kroki. Nie wolno wąchać używanego w kościołach kadzidła, ani słuchać kościelnej muzyki; usłyszawszy tę ostatnią przypadkiem, należy zatkać uszy.

Spoglądając na kościoły lub domy chrześcijan należy przytem wymawiać (głośno lub w duchu) przekleństwo: „bojs goim isach adojnoj" (dom niewiernych skruszy Pan); widząc zaś gruzy domu lub kościoła, należy okazywać radość w słowach: „eił noj kumes adojnoj" (Bóg jest mściwy). Naigrawania się i szyderstwa wogóle żydom względem żydów wzbronione, wyraźnie są przez Tałmud dozwolone względem chrześcijan i ich religji.

(Żydzi i kahały. Brafmann).

Podjadki..

Pierwsze okazy (egzemplarze) kryptojewrejskich podjadków, które toczą w bezładnym pośpiechu Rosję dzisiejszą, wykłówają się i u nas (w Polsce) i zaczynają żerować na przygotowanym terenie. A są już nawet tacy „protektorzy", którzy stwarzają coraz to nowe gnojowiska rozwięzłości i zarazy moralnej — rozszerzaja je. Stwarzają grunt podatny — specjalizują się w judaszowsko - pacyfistycznych metodach — od czego padła Rosja carska (z Rasputinem) — i demokratyczna (z Kiereńskim) gdy zaraza przeniosła się na naród i wyczerpała, przeżarła jego siły żywotne. W finale starcia judaszowsko-pacyfistycznej metody — z metodą nie sprzeciwiania się złu — pozostał trup i robactwo...

Zło wypełzło ze wszystkich zakamarków — szczyciło się brudem i smrodem, ślepotą i tępotą... Zapanowała bydlęca wolność — wyuzdanie i swawola... Zbrodniarz mógł bezkarnie zabijać, mordować — nie pytając o prawa do życia mordowanych i zabijanych — on płacił im tak za tolerancję...

* * *

A jak pracują — ryją u nas te kryptojewreje i jakie dawki dają te „cycełesowate doktory" naszemu społeczeństwu. Obce im pojęcia (jak wszelkim bakcylom) — Bóg, Ojczyzna i Naród...

Tak im mózgi wybujały i zrzedły na polskiej glebie i chlebie...

A pchają się nahalnie (po jewrej-

sku) wszędzie ze swymi „kagańcami" napełnionymi fetorem postępują cego rozkładu i wokół wytwarzają kontrgazy usypiające, aby nie wywołać reakcji, kładącej kres rozpanoszonej obłudzie...

Niestety... Miarka przebrała się... Tyle łotrowskich ustępów „świńskiej filozofji" nastawiano w ostatnich czasach, że tolerować tego dalej niepodobna...

* * *

Boy — Kaden — o ruji — Słonimski — Tuwim — o zbójach bolszewikach... I tak naprzemian — zbóje i ruje... I tak wkoło... wkółko... aż do kołowacizny... Potem różne „szopki" — z występami posuniętymi, „aż do ostatnich granic cynizmu"...

* * *

„Mędrzec", udający głupca i całujący dla ochrony mamony austrjackiego satrapę — w łapę — zaczyna nas pouczać o „uświadomieniu" matek i dziatek... Zaczyna zabierać głos w sprawach religijnych...

* * *

A drugi — piewca czerwonych hord i „żydków regimu idących na zagładę Rzymu", amator kąpania się we krwi (ta anemja moralna) tak się zżymał i od-rzymiał, gdy na nas bolszewickie parły hordy, że „białe" pięście spadły na ich „czerwone" mordy... Tak, zawczasu, (po jewrejsku) schlebiał czerwonohordcom, wąt piąc w Polsce zwycięstwo, że go aż skonfiskować musiano...

* * *

A ten trzeci „artysta" — krzyczy wierszem do polskiego społeczeństwa, jak do żydków rabin — nuż to żołnierz przeczyta i rzuci karabin...

* * *

Stop, zgrajo szanowna!

— Bo nam pięści, mimowoli twardnieją, gdy szaty dostojnego narodu targacie...

Iksam.

PIJCIE PIWO OKOCIMSKIE

„MARCOWE, EKSPORTOWE, PORTER, W SEZONIE ZIMOWYM SWIĘTOJANSKIE".

KĄCIK LITERACKI.

Kocham cię — morze!

Kocham cię — morze — we mgły otulone,
Jak gdyby płaszczem balsamicznej woni
Z mgły lilij białych — to znowu szalone,
Rwiące się ze swych szafirowych toni
Hymnem potężnym do walki, do czynu,
Gdy chcesz nam zdobić skroń liśćmi wawrzynu.
Żółty Bałtyku, kocham nurty twoje,
Jak otchłań pełną rozkoszy nadziemskich,
Jakże przykułeś zaraz serce moje,
Gdy hymn zagrałeś żołnierzy zwycięskich:
Kocham tą nutę, jakby w wirze mgławic
Rozwianą wichrem, strzałami błyskawic.
Na twojej tafli statki się kołyszą,
Powiewa dumnie Polski Orzeł Biały,
Statki piersiami do podróży dyszą,
Droga otwarta w świat szeroki — cały:
Wybiła, Orle, wolności godzina —
I tchnie wolnością w dali przestrzeń sina.
Chciałbym, by wiecznie twe fale mi grały
Pieśń, co zawodzą tak wiatry stepowe,
Tonie pluszczące rozgłośnie śpiewały;
Tkwijcie o dźwięki, harfiano-stalowe,
W duszy Polaka miłością kąpane,
Z czynem ofiarnym na zawsze związane!

J. Kocznur.

Równe prawa -- równe obowiązki.

DEMONSTRACJA MEDYKÓW WARSZAWSKICH.

W dniu 12 bm. miała miejsce antyżydowska demonstracja słuchaczy medycyny uniwersytetu warszawskiego. **Bezpośrednim powodem demonstracji była sprawa dostarczania zwłok żydowskich zmarłych do prosektorjów i klinik.** Sprawa ta już od dłuższego czasu nieci zarzewie niepokojów wśród naszej młodzieży. — I nienależy się temu dziwić. **Młodzież nasza, studjująca nieraz wśród niesłychanie ciężkich warunków materjalnych, dokonywująca nierzadko bohaterskich wysiłków, aby studja ukończyć — widzi się w dodatku na każdym kroku ubieganą przez młodzież żydowska.** której tak ukończenie studjów jak i zapewnienie sobie warsztatów pracy po studjach przychodzi bez porównania łatwiej — jako materjalnie zasobnej.

Oto podłoże antagonizmu panujacego w latach powojennych na niektórych fakultetach uniwersyteckich miedzy młodzieżą chrześcijańska a żydowska. **Do wzmocnienia tego antagonizmu przyczyniają się jeszcze faktyczne stosunki panujące na wydziałach medycyny i (po cześci) prawa wszystkich naszych uniwersytetów. Wydziały te usiłują żydzi opanować zupełnie — zamienić na swoją domene!**

Dlaczego? Rzecz prosta — wydziały te dają (po ukończeniu ich) najdostatniejsze warunki bytu — a do takich „interesów" żydzi są pierwsi. W takich warunkach oczywiście kropli potrzeba, aby przepełnić po brzegi napełnione naczynie. Kroplą tą była już kilkakrotnie sprawa dostarczania **trupów żydowskich** do prosektorjów i klinik.

W naturze żydowskiej leży: brać jak najwięcej — nic wzamian nie dając, nie czyniąc żadnej ofary, nawet w znaczeniu duchowym. To samo ma miejsce także w powyższej sprawie: Gdy społeczeństwo żydowskie masowo nasyła swoją młodzież na nasze wyższe uczelnie, gdy młodzież żydowska stanowi większość słuchaczy medycyny niektórych polskich uniwersytetów — to natomiast objektem eksperymentalnym studjów mają być według żwczeń żydowskich tylko zwłoki zmarłych chrześcijan — żydzi zwłok swoich zmarłych do tych celów oddać nie chcą. Oczywiście jest to krzycząca niesprawiedliwość — gdyż kto żąda równych praw musi również przyjmować na siebie równe obowiązki. Niesprawiedliwość tę rozumieją również sami żydzi, gdyż już raz sprawę dostarczania zwłok żydowskich do prosektorjów po myśli sprawiedliwości przez delegację z posłem Grünbaumem na czele definitywnie załatwili. Lecz — jak się okazało — były to zapewnienia tylko dla pozorów, gdyż trupy żydowskie nadal dla celów naukowych nie były dostarczane. — Nie pochwalamy nigdy walki o słuszność drogą gwałtu, ale zarazem stwierdzamy, że nie należy się spodziewać, iż zajścia z dnia 12 marca br. ani na Uniwersytecie warszawskim, ani na żadnym innym więcej się nie powtórzą.

Uspokojenie umysłów nastąpić może dopiero wtedy, kiedy społeczeństwo i czynniki decydujące zrozumieją, że zerwać należy z niewłaściwie stosowanemi pojęciami demokratycznemi i ustawodawczo określić stosunek żydów do społeczeństwa naszego, względem którego obcość oni sami podkreślają.

Na uniwersytetach wykonaniem tej zasady będzie wprowadzenie ustawowego „numerus clausus"!!

Katolikom nie wolno się mięszać do spraw żydowskich

BEZCZELNY ATAK NA PRASĘ ŻYDA DR. GOJZENBERGA W RÓWNEM.

Przed niedawnym czasem wyświetliły artykuły zamieszczone w prasie codziennej szereg faktów, odnoszących się do skandalicznej gospodarki funduszami, przeznaczonymi dla najbiedniejszych, zarządzanymi przez żydowską gminę wyznaniową w Równem — a właściwie jej przewodniczącego Hersza Hellera. Postępowanie tego pana w zakresie gospodarki rzeczonymi funduszami było tego rodzaju, że kolidowało wprost z przepisami kodeksu karnego. I zdawało się więc, że na skutek tych rewelacyjnych danych, popartych wynikami rewizji ze strony władz państwowych, nie znajdzie się osobnik, któryby publicznie wystąpił w obronie tego rodzaju indywiduów. jak przewodniczący Rady Hersz Heller i jemu podobni.

Tymczasem stało się inaczej. Oto **na posiedzeniu Rady zgłosił się p. dr. Gojzenberg (lekarz Kasy Chorych w Równem) wniosek, aby żydzi bojkotowali wszystkie gazety, które pomieściły artykuły o skandalicznej gospodarce gminy, oraz, aby we wszystkich bóżnicach rozwieszono nakaz tego bojkotu.**

Dalecy jesteśmy od imputowania p. dr. Gojzenbergowi (jako człowiekowi inteligentnemu) chęci tuszowania przez swój wniosek karygodnych machinacji Hersza Hellera. Dla nas wniosek ten ma inne znaczenie — i w tem znaczeniu właśnie tkwi jego bezczelność. **Wnioskiem swym chce stwierdzić dr. Gojzenberg, że żydzi w państwie są odrębną kastą, do której nie stosują się ogólno-obowiązujące przepisy państwowe — dowodem tego fakt, że do spraw wewnętrznych żydowskich (nawet kolidujących z kodeksem karnym nie wolno (zdaniem dr. Gojzenberga) mięszać się opinji nieżydowskiej.** Na wypadek przekroczenia tej eksterytorjalnej dziedziny „grozi" prasie nieżydowskiej bojkot ze strony żydów. (**Silni muszą się czuć żydzi w Polsce kiedy oni jako „mniejszość" odważa ja się grozić bojkotem czegokolwiek u nas).**

Ale mniejsza z tem — dla nas najważniejszym **jest moment oficjalnego przyznania sobie charakteru eksterytorjalnego przez żydów w Polsce** — moment ten podkreślimy zawsze, kiedy chodzić będzie o potraktowanie żydów w Polsce, jako „nieproszonych gości"!!

——oo——

Do jakich obrzydliwości żydzi są zdolni?

„Smacznego" życzymy odbiorcom żydowskiego masła!!

We Lwowie w domu przy ul. Żółkiewskiej 73 wykryła policja tajną fabrykę fałszowanego masła, urządzoną na wielką skalę. Policja, wkraczająca do lokalu, **zastała przy robocie dwie nagie kobiety, mięszające nogami i rękami w kadzi substancję, mającą wygląd masła. Kobiety te na widok wchodzących mężczyzn starały się ukryć, zanurzając się po pas w substancji.** „Interes" ten był własnością żydówki Gitli Sprung. Fabrykacja polegała na mięszaniu masła prawdziwego z margaryną i oliwą z dodatkiem waseliny. Smakowity fabrykat sprzedawano do sklepów. Na miejscu znaleziono gotowych do wysyłki na miasto 250 klg. „masła".

Jak stwierdzono, fabryka prosperowała doskonale od dłuższego czasu. — Policja po przeprowadzeniu rewizji powiadomiła o wyniku fizykat miejski, zaś przeciwko Gitli Sprung wniesiono doniesienie do prokuratorji. — Oto suche słowa komunikatu dziennikarskiego — poza temi słowa wi jednak jakiż odmęt ohydy i obrzydliwości!! Wobec „akuma", „goja" żyd niema żadnych skrupułów — dla kilku groszy oszukańczego zarobku byłby w stanie go otruć!! **Niechaj powyższy przykład odstraszy naszych czytelników od kupowania u żydów** — zaś lwowskim odbiorcom „masła" pni Gitli życzymy z całego serca: „smacznego"!!

PREZ. LUDWIKA GRODZICKA

Pianistka

Officier d'Académie française prof. muzyki

Kraków, ul. Kanonicza L. 19.

Telefon 4888

Lekcje gry na fortepianie wszystkie stopnie.

POKÓJ

o 2-ch oknach duży nadający się na biuro z osobnem wejściem. za czynszem dwu letnim z góry zaraz do wynajęcia

Wiadomości w administacji „Hasła Podwawelskiego"

Kraków, ul. Stolarska 6.

CHEMICZNA PRALNIA I FARBIARNIA ST. WITALSKI i Ska W KRAKOWIE, UL. KORDECKIEGO 5.

PRZYJMUJE DO CZYSZCZENIA I FARBOWANIA WSZELKĄ GARDEROBĘ MĘSKĄ, DAMSKĄ I DZIECINNĄ ORAZ DYWANY, KILIMY I PORTJERY PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Z tajemnic firmy Henryka Francka Synowie S. A. w Skawinie.

Bierzemy na siebie przykry obowiązek przedstawienia smutnej roli, jaką na polskim gruncie odgrywa koncern niemieckich kapitalistów ze swemi fabrykami: „Francka", „Kolba", „Hawaka", „Bejota", „Rycerska" i „Kathreinera". Bierzemy ten obowiązek z całą świadomością odpowiedzialności, jaka na nas ciąży. Wydajemy walkę silnej kapitalistycznej placówce niemieckiej, zasilanej wrogim kapitałem zagranicznym. — lekceważącej wszystko co polskie, — uważającej teren Rzeczypospolitej jako kolonję ekspansji niemieckiej, — jako kraj eksploatacji. Fakty i dowody nasze są niezbite. Postanowiliśmy walczyć do ostatka, celem uświadomienia naszego społeczeństwa czem jest w rzeczywistości ta wielka firma, o której aż na niebie piszą.

Panowie z Berlina i Linzu są mocni, pan Walter Franck, jego zaufany p. Schöniger, jego dyrektor p. Rosenberg et tuti quanti kpią sobie poprostu ze społeczeństwa, pozwalając sobie na czyny, za które Polak na gruncie niemieckim dawno wyrzucony byłby z granic państwa.

Nie tak dawno temu, bo w tym roku, niemieckie pismo „Schlageterzeitung" umieściło następujące wyznanie wiary: „Nienawidzimy Polaków jak zarazy i będziemy się cieszyć, jeżeli pewnego pięknego dnia będziemy mieli sposobność do zrealizowania hasła Bismarcka: „Schlaget sie tod, wenn es nicht anders geht".

I w myśl maksymy Bismarcka: siła przed prawem, panowie ci, zewnętrznie umalowani na kolor republikański, ufni w swoją kapitalistyczną potęgę, nie liczą się z niczem i stworzyli sobie u nas z krzyżacką butą państwo w państwie.

Frazesy o „państwie sezonowym". antypolska, brutalna propaganda, denuncjowanie na każdym kroku przed liberalną Europą, przedstawianie Niemca jako niewinnego baranka, oddanego na łup polskiemu niedźwiedziowi, należy na szczęście do przeszłości.

Niechaj nie posądza nas nikt, że w wypadku odsłonięcia tajemnic fabryk Francka kieruje nami jakakolwiek animozja — my postępujemy w myśl naszej zasady: **tępimy szkodników naszego życia społecznego i gospodarczego bez względu na to, kto tym szkodnikiem jest: żyd, Niemiec czy ktokolwiek inny.**

Prawdziwe oblicze „patrjotycznej" fabryki środków kawowych.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu wykazała dobitnie że przez 10-ciolecie istnienia Państwa zrobiono dużo na polu gospodarczem. W imponujących pawilonach zebrano wszystko, na co tylko mogła się zdobyć nasza wytwórczość krajowa. Społeczeństwo zdumiało sie widokiem tego, co jest na wystawie, która daje nam świadectwo wielkiego rozmachu w twórczej pracy.

W jednym z dużych pawilonów wystawy, firma Henryka Francka Synowie wystawiła swoje eksponaty. Raduje się oko, przyglądając się tym tak pięknie wyglądającym produktom, a uczone ulotki opowiadają z emfazą o zaletach cykorji „Francka" z młynkiem, kawy zbożowej „Perola" i namiastki kawy „Enrilo".

„Nie wszystko złoto co się świeci". Proste ludowe przysłowie dobrze rzecz określa. Towary piękne. **Zajrzyjmy jednak do wnętrza opakowania, zajrzyjmy do źródła fabrykacji tych towarów, t. j. do samej fabryki w Skawinie.**

Można to fabryka! — Nawet na niebie aeroplany wielkiemi literami zachwalają wyroby fabryki Francka, tego popularnego przyjaciela naszych gospodyń, radujących się, że otrzymują dobry polski wyrób.

Polska to firma, tak oficjalnie głoszą napisy — ale ta polskość bardzo mierna, chroniąca się jak fjołek skromny **wśród dumnych kwiatów germańskiego ogrodu.**

Słówko historji.

Fabryka ta do roku 1923 jest jedną z wielu fabryk koncernu kapitału niemieckiego, podlegając fabryce w Lincu.

Po zakończeniu wojny światowej nastał następujący stan rzeczy: Jak wiadomo, jednym z najważniejszych uprawnień Rządu Polskiego na mocy konwencji genewskiej jest prawo likwidacji przedsiębiorstw należących do obywateli niemieckich i czechosłowackich. — **I wtedy rozum niemiecki z pomocą polskich pachołków wymyślił sposób dobry do zabezpieczenia się przed likwidacją przez Rząd Polski.**

Urządzono się sprytnie! Stworzono nową firmę: **„Spółkę Akcyjną".**

Ówcześni właściciele otrzymali 50 proc. akcji, a jako nowi spólnicy wystąpili: **p. Walter Franck, jego teść p. Hempel z Kęt, dyrektor fabryki p. Rosenberg, a dla dodania smaku temu Berlińsko - Skawińsko - Kętskiemu plackowi, dodano jeden rodzynek w postaci p. Lisockiego, adwokata** przechrzty z Krakowa, jako syndyka firmy.

Wszystko w rodzinie! Jest zgodna praca i wszystko płynie po dawnemu. Komenda pozostała w Lincu, a nowi akcjonarjusze w tym domowym koncercie, grają rolę cymbałów brzmiących a nic nie mówiących.

Oddział prawny w Lincu wszystko opracował, wszystkiemu ton nadał i wszystko przewidział. W Skawinie przetłómaczono tylko spiesznie na język polski statuty nowej Spółki Akcyjnej. **Ustanowiono zarząd w osobie p. Waltera Francka jako prezesa, zaufani członkowie domu w Lincu rewizorami rachunkowemi, a p. Rosenberg jedynym członkiem zarządu w Skawinie.**

I nazwano nową firmę: **„Henryka Francka Synowie. fabryka surogatów kawy, Sp. Akc. w Skawinie". a kapitał akcyjny pozostał nadal de facto w rączkach Niemców zagranicznych.**

Walne Zgromadzenia. — Nadzór w Lincu, dyktatura w Berlinie a wypełnianie rozkazów w Skawinie.

Rok rocznie odbywają się walne zgromadzenia, bo tak każe ustawa. I podziwiać należy panów z Lincu. Walne zgromadzenie zaaranżowane mistrzowsko. Przygotowania faktyczne bilansu wygotowane zawsze należycie.

Znany jest z wykładów buchalterji sposób fryzowania bilansów. (Friesierung der Bilanz.) Mistrzami w tej dziedzinie okazali się panowie z Linzu, posiadając z raportów dziennych, tygodniowych i miesięcznych już wszystkie dane; **trzeba bowiem wiedzieć, że fabryka w Skawinie musi o wszystkich swoich czynnościach zdawać skrupulatnie relację do Linzu.**

Jest tam jedna niewinna pozycja, skromna, ale czego ta pozycja powiedzieć nie jest w stanie. Chodzi o kalkulację cen surowca. Na tej pozycji opiera się cały bilans, zysk przedsiębiorstwa i kalkulacja podatkowa.

Po należytem przygotowaniu bilansu podziału zysku, nawet programu przemówień generalnych mowców, **zostaje zwołane walne zgromadzenie podług z góry ułożonego porządku w Linzu.**

Wtedy Skawina ma swój dzień. **Przez rynek Skawiński w pięknem aucie przejeżdża sam p. Dr. Grüll, kierownik oddziału prawnego w Linzu.** Czeka już na niego p. Lisocki. Dyspozycje wysłuchane, zrozumiane, rekwizyta w porządku.

Reżyser bije w dłoń, kurtyna w górę!

Stół zastawiony rzeczami smacznemi, niema tam żadnych namiastków ani surogatów.

W takiem otoczeniu i radzić przyjemniej. Członkowie zarządu mówią miodopłynnemi słowy, zachęca do działania na korzyść pruskiego kapitału sam p. Walter Franck. Ale na bufecie coraz częściej spoczywa oko zebranych rajców. Nie warto się nad wszystkiem zastanawiać. Właściwi ludzie na właściwem miejscu, wszystko dobrze zarządzą. Wszystko kończy się w godzinie, będąc jednogłośnie zatwierdzone.

Jak wyglądają stosunki w fabryce pod rządami patrjoty p. Rosenberga.

Słuchajcie! Słuchajcie! Opowiemy Wam dziwy, jakie się dzieją tam pod bokiem babki ze Skawiny. **Urzędowanie we fabryce li tylko w języku niemieckim, tak jak gdyby fabryka mieściła się w centrum Berlina a nie tuż pod bokiem duchowej stolicy Polski — Krakowa.** Korespondencja z komiwojażerami prowadzona jest w języku niemieckim, korespondencja z klientelą żydowską, górnośląską i pomorską również w języku niemieckim.

Wszystkie przedsiębiorstwa na Górnym Śląsku zdołały już u siebie zaprowadzić korespondecję polską, **jedynie firma Francka w Skawinie z bezczelnością przechodzącą wszelkie granice, do dziś dnia cynicznie zachowała korespondencję niemiecką. Zresztą, trudno się dziwić, jeżeli większość urzędników to Niemcy, a na wszystkich kierowniczych stanowiskach li tylko Niemcy i żydzi.** Tych kilku polskich urzędników jest zatem terroryzowanych przez większość niemiecka na spółkę z żydowska. Aby twierdzenie nasze nie wydało się gołosłownem podajemy poniżej spis urzędników tychże narodowości:

Schöniger, niemiec.
Wagner, niemiec
Herber, niemiec
Wochner, niemiec
Danek, czech
Entrich, niemiec
Schuster, niemiec
Wilhelmi, niemiec
Sommerbauer, niemiec
Kowaczik, niemiec
Brachaczek, niemiec
Rech, niemiec
Peschke, niemiec
Kronenberg, żyd
Pastor, żyd
Achtenuch, żyd
Halberstadt, żyd
Pawleta, niemiec
Butinger, niemiec
Erben, niemiec
Flieser, żyd
Friedel, niemiec
Geller, niemiec
Skrobacz, niemiec
Bolkowski, żyd
Manella, żyd
Goldstein, żyd
Gorgon, żyd
Seelenfreund, żyd
Affergut, żyd
Romowicz, żyd
Schlimper, niemiec
Deleczek, czech
Zapf, niemiec
Juszt, węgier
Krejczyk, czech
Klett, niemiec
Mayer, niemiec
Fischer, niemiec
Goral, niemiec
Krüger, niemiec
Mayer, niemiec
Kosdas, niemiec
Wegstein, żyd
Begleifer, żyd
Beker, niemiec
Berlinska, żyd
Lindert, niemiec
Cienciala, niemiec
Felsen, niemiec
Fellhändler, żyd
Lupczyński, niemiec
Olearczyk, niemiec
Pindel, niemiec
Flamme, żyd
Schapira, żyd
Frost, żyd
Goldstein II. żyd
Mehl, żyd
Feigenbaum, żyd
Ascher, żyd.

Pomiędzy niemi są obcokrajowcy, którzy wogóle jeszcze nie mają przynależności do Państwa Polskiego, o co jednak fabryka usilnie się stara, uzyskując dla tychże z miesiąca na miesiąc pozwolenie na pobyt w Polsce. **Ci panowie wszyscy bez wyjątku hakatyści z lubością słuchają wymyślań prokurzysty Schönigera na „Polnische Wirtschaft" uważając polskich pracowników za parjasów.**

Jakże ironicznie brzmi tu frazes patrjotyczny pachołka fabryki p. Lisockiego **podczas zwiedzania fabryki przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej o patrjotyźmie firmy, o jej dla krajowej produkcji zasługach.**

Fabryka wbrew obowiązującym ustawom, wbrew ogólnej moralności publicznej, **zmusza swych urzędników do pracy ponad godź. ustawowe, oczywiście urzędników Polaków gdyż panowie Niemcy mają lżejszą pracę, tak że w ośmiu godź. mogą łatwo podołać.** — A propos! Czy się tam wogóle kogo „zmusza" do pracy dłuższej? Broń Boże! **Przeciąża się tylko pracą do tego stopnia urzędnika, że tenże zmuszony jest pracować po 10—14 godz. dziennie, obawiając się utracić posadę. Biedny taki parjas pracuje póki sił i zdrowia starczy. A czy wiadomym jest szerokiej publiczności fakt, że jedna z urzędniczek umarła z powodu wycieńczenia?**

Urzędnika J. wysyła fabryka chorego z gorączką w podróż i tenże w przeciągu 6 dni przypłaca to śmiercią. Ile już istnień ludzkich ta hakatystyczna placówka pochłonęła swym bezwzględnem postępowaniem, to trudno wyliczyć.

I dziwne jest tutaj stanowisko p. inspektora pracy. Wiadome mu są fakty pracowania w biurach fabrycznych po nad godź. ustawowe bez zezwolenia władzy i bez wynagrodzenia za to urzędników, lecz milczy i nie uważa za stosowne wkroczyć w te skandaliczne stosunki.

Wszak obecnie ma fabryka aż 12 skarg o wynagrodzenie za przepracowane godź. nadliczbowe.

Ażeby zabezpieczyć się przed zapłaceniem za przepracowane godź. nadliczbowe, zmusza fabryka swych pracowników do podpisania deklaracji przy odbiorze pensji, że takowy do firmy już żadnych pretensji niema. Niepodpisanie takiej deklaracji pociąga za sobą utratę pracy.

Wobec powyższego ma Min. Pracy i Opieki Społecznej możność i obowiązek wkroczenia celem zbadania tej sprawy.

Materjału mamy dosyć, dowodami i dokumentami służymy.

Kto to jest dyrektor fabryki p. Rosenberg?

Dawny komiwojażer fabryki, dzisiejsze oko Linzu na Skawinę, sam p. dyr. Rosenberg zasługuje na specjalną uwagę.

Pan ten, jeszcze jako komiwojażer fabryki wraz z dwoma innemi panami a mianowicie pp. Stachurskim i Pacułą pracował po zakończeniu wojny w Wielkopolsce. Podczas pamiętnej chwili przyjazdu p. Paderewskiego do Poznania i wybuchu powstania Wielkopolskiego panowie Stachurski i Pacuła nie zważając na to, że pracują w firmie niemieckiej, wstąpili natychmiast do wojsk powstańczych. **Nie zdobył się na to p. Rosenberg, mimo, że zawsze podkreślał swe pochodzenie z Wielkopolski. Zdobył się jednakże p. Rosenberg na co innego, a mianowicie na to, że zadenuncjował swych kolegów w Centrali, iż ci wstąpili do wojsk powstańczych. Fabryka Francka wydaliła oczywiście oficerów polskich bez za-**

strzeżeń, stał się bowiem fakt niebywały, że funkcjonarjusze kapitału niemieckiego ośmielili się zadokumentować swój patrjotyzm polski.

Czyż wobec powyższego taki p. Rosenberg nie zasługiwał na to, aby go panowie Franckowie zrobili później dyrektorem fabryki w Skawinie? **I taki człowiek ma czelność kazać się dzisiaj obrać prezesem Sokoła w Skawinie**, oczywiście z wyrachowania aby lepiej maskować hakatystyczną placówkę. **Fakt taki był jednakże możliwym tylko w Skawinie, gdzie indziej byłby taki prezes Sokoła nie do pomyślenia — w dodatku taki prezes, który Sokół stroi w barwy reklamowe kawy Francka.**

Dalszy fakt charakteryzujący p. Rosenberga. Istniało w Inowrocławiu (dla panów ze Skawiny zawsze jeszcze Hohensalza) Tow. Handlowe „Juno", które posiadało zabudowania fabryczne. **Fabryka Francka chciała te zabudowania połknąć. Poznaniacy, wiedząc jednak, że Franckowie to kapitał niemiecki, ani słyszeć nie chcieli o sprzedaży polskiej placówki w ręce kapitału niemieckiego.** P. Rosenberg przybrawszy pozór polskiego patrjoty, Poznaniakom do patrjotyzmu przemawiać począł: **Sprzedajcie mi, przecież to dla mnie, chcę się usamodzielnić, między wami osiąść i na niwie ojczystej pracować. A Poznaniaki, twardy to naród, ale chłopy z sercem. Umiał dobrze przemówić i cały objekt Tow. „Juno" znalazł się w rękach kapitału niemieckiego.**

Otwarto w Inowrocławiu drugą fabrykę koncernu niemieckiego Franców, z kierownikiem Niemcem hakatystą na czele, importowanym z Niemiec via Gdańsk p. Schlimperem na czele **i całą falangą urzędników Niemców i żydów.**

Poznaniacy widzą to, wyrywają sobie dzisiaj włosy z głowy. Lecz trudno, stało się, podstęp p. Rosenberga udał się.

W tem miejscu jeszcze kilka słów o przeciążeniu urzędników pracą, kilka słów harakteryzujących p. Rosenberga. Pracuje we fabryce pewien inwalida wojenny, którego, jak gdyby celowo, stale pracą przeciążano. Gdy pewien urzędnik interwenjował u p. Rosenberga że p. G. jest pracą przeciążony i niemoże tejże podołać gdyż jest chorowity i może to życiem przypłacić, otrzymał od p. Rosenberga odpowiedź: **„Nie szkodzi, niech ciągnie, może się prędzej z nami pożegna"**. Było to powiedzłane w tym tym sensie, że p. G. może przecież lada dzień przejdzie na tamten świat. — Bez komentarzy.

Z powodu braku miejsca dalszy ciąg rewelacyjnego artykułu umieścimy w następnym numerze.

PRZY ZAKUPACH PROSIMY O POWOŁYWANIE SIĘ NA OGŁOSZENIA W „HAŚLE PODWAWELSKIEM".

Międzynarodowa klika żydowska

znowu powodem krzywdy obywateli polskich!

DLACZEGO PRZEDWOJENNE POLISY UBEZPIECZENIOWE NIE ZOSTAŁY DOTYCHCZAS WYPŁACONE?!

Od lat dziesięciu toczą się już rokowania między rządem polskim a rządem austrjackim w sprawie waloryzacji przedwojennych polis austr. Towarzystw Ubezpieczeniowych.

W tej sprawie jest w Małopolsce zainteresowanych 21.000 posiadaczy tych polis, a osobna delegacja interwenjowała już kilkakrotnie u odnośnych czynników miarodajnych w Warszawie.

Przed wojną operowało na terenie Małopolski (b. Galicji) 18 austr. Towarzystw Ubezpieczeniowych, z których podczas wojny 16 zbankrutowało względnie zlikwidowało swe agendy. Pozostały jedynie 2 austr. Towarzystwa: „Feniks", światowe Tow. Ubezp., mające swe filje prawie we wszystkich państwach europejskich, a nawet w Egipcie i w Turcji i drugie Towarzystwo „Anker". (Kotwica), wyłącznie żydowskie Towarzystwo i o małym kapitale.

Obydwa te Towarzystwa starają się obecnie o dalszą koncesję w Polsce.

„Feniks" chcąc dalej pracować w Polsce, zobowiązał się zwaloryzować i spłacić 16 towarzystw zbankrutowanych austr., tak by obywatele polscy przynajmniej częściowo uzyskali swe składki. Stara się również o koncesję w Polsce i „Anker". Rząd polski uwzględniając jednak ofiarność „Feniksu" i broniąc kraju przed dalszym zalewem żydowskich Towarzystw, jest skłonny udzielić dalszej koncesji tylko „Feniksowi".

Tu właśnie rozpoczyna się cała tragedja.

„Anker" stara się wszelkiemi wpływami o koncesję w Polsce i forsuje u rządu austrj. ciągłe przewlekanie zawarcia konwencji.

I dochodzi do tego, że 21.000 obywateli Małopolskich posiadaczy przedwojennych ubezpieczeniowych polis austr. nie może otrzymać zwrotu swych składek z powodu wszechpotężnych wpływów kilku żydów z „Ankeru".

Sprawę tą polecamy Sejmowi do wglądnięcia i do zażądania wyjaśnień od miarodajnych czynników!

Żyd - handlarzem świętych obrazów.

BEZPRZYKŁADNA BEZCZELNOŚĆ ŻYDOWSKIEJ FIRMY „ZYGFRYD REIZES" — SALON OBRAZÓW — LWÓW, 3 MAJA 11.

Mamy nowy dowód nadzwyczajnego żydowskiego cynizmu — wymieniona w tytule firma rozsyła po kraju agentów, po większej części żydów, którzy sprzedają (na raty) obrazy Jezusa, Matki Boskiej i ŚŚ. Pańskich. **Żyd handluje obrazami Świętych — przecież to jest o pomstę do nieba wołające!** Co jednak sądzić o tych katolikach, którzy od żydowskich agentów obrazy takie kupują? Dziwimy się bardzo, że nie odczuwają oni w takim postępku czegoś w rodzaju świętokradztwa!!

Dziwimy się również Władzom naszym, że wydają żydom zezwolenia na handel przedmiotami kultu religijnego katolickiego!

W. KAPERA
POLECA
OBUWIE I ŚNIEGOWCE
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 11 i 24,
FILJA: SW. TOMASZA 29.

REDAKTORA SAMODZIELNEGO
POSZUKUJE TYGODNIK
Zgłoszenia pod „REDAKTOR" do Administracji „Hasła Podwawelskiego" Kraków, ul. Stolarska 6.

WESOŁY KĄCIK.

AJAKSY DWA.

(Prawie jak z „Pięknej Heleny").
Duet pp. Diamanda i Liebermana.

Diamand (śpiewa):

Ci dwaj Sejmowi rycerze...
...mowi rycerze,
...mowi rycerze,
To Ajaksy dwa,
...jaksy, jaksy dwa.
Ich pierś, zwinięta w papierze,
...nięta w papierze,
...nięta w papierze,
Łączy siłę lwa,
...siłę, siłę lwa.
Przed jednym strach tylko bierze
...strach tylko bierze,
Trzęsą się, aż ha,
Kiedy w przedsionku żołnierze,
...sionku żołnierze,
...sionku żołnierze,
Mówią posłom: „pa",
...posłom, posłom „pa".

Lieberman:

Masz rację, bracie, że nucisz tak,
Toć na odwagi weszliśmy szlak,
Ja trzęsę dzisiaj polskim Krajem,
Krainą polską ty nawzajem,
Więc o tem sam dokładnie wiem,
Że trzeba się okazać lwem.

Diamand:

Co z tego, że ty o tem wiesz?
P o d o s k i stawił się, jak jeż,
A ty, odwagi istne złoto,
Czyś go zdziurawił na rzeszoto,
Na pojedynku idąc traf,
Czyś go przestrzelił: pif, puf, paf?

Lieberman:

Uczyniłbym to, wierzaj mi,
Lecz, jak to zrobić, jeśli lśni.
U przeciwnika jeśli świeci
Pistolet, skąd też kulka leci?
Gdzie tu gwarancja, pytam się,
Że ja go trafię, nie on mnie?

Diamand:

Racja, daj buzi, cmok, cmok, cmok,
Zato w komisjach róbmy tłok,
Surowe miejmy tam oblicze,
Odwagi góry, męstwa znicze,
C z e c h o w i c z, Kasa Chorych czy,
Niech Rząd przed nami, jak liść, drży.

Lieberman (śpiewa):

Ci dwaj Sejmowi rycerze,
...mowi rycerze,
...mowi rycerze,
To my, zuchy dwa,
...zuchy, zuchy, dwa.
Drzyjmy się, jakby w chederze,
...jakby w chederze,
...jakby w chederze,
Póki sesja trwa,
...sesja, sesja trwa.
Bo kiedy na domostw leże
...na domostw leże
...konies Sejmu gna,
Nikt nas na serjo nie bierze,
...serjo nie bierze,
...serjo nie bierze,
Smutku płynie łza,
...płynie, płynie łza.
(Biorą się za ręce i tańczą dookoła).

(„Mucha")

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Marzec.

23 Niedziela: Pelagji.
24 Poniedziałek: Tymoteusza.
25 Wtorek: Zw. N. M. Panny.
26 Środa: Emanuela m.
27 Czwartek: Ruperta b.
28 Piątek: Sykstusa p.
29 Sobota: Eustachego o.

—oo—

ZEBRANIE KOŁA ABSTYNENTÓW W RYBNEJ.

W dniu 9 marca br. w niedzielę odbyło się zebranie członków Koła Abstynentów w Rybnej, na które przybyło także kilkudziesięciu niečłonków. Zebrani wypełnili salę budynku szkolnego po brzegi.

Na zebraniu tem kierownik szkoły w Kamieniu p. Stachnik wygłosił odczyt w kwestji, którą winno się zainteresować całe społeczestwo, to jest w sprawie walki z alkoholizmem.

Po ukończeniu odczytu rozdano kilkadziesiąt widoków i broszur nakładu Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej — poczem otwarto dyskusję, w czasie której zabrał głos p. Wincenty Gawin, który w wymownych słowach skreślił obecny opłakany stan uświadomienia w sprawie walki z alkoholem w Polsce i wpływ tego stanu na upadek finansowy wsi i wzmacnianie się żywiołu żydowskiego u nas.

Po złożeniu podziękowania p. kierownikowi szkoły i inicjatorom zebrania zgłoszono rezolucję, którą zebrani jednogłośnie z entuzjazmem przyjęli. Rezolucja ta brzmi:

„My zebrani w dniu 9 marca br. w Rybnej solidaryzujemy się ze stanowiskiem naszej młodzieży akademickiej, zgrupowanej w Obozie Wielkiej Polski i domagamy się wprowadzenia „numerus clausus" na naszych uczelniach, w przemyśle i handlu, zarazem zwracamy się do Ciebie młodzieży katolicka, byś wstępowała w związki abstynenckie i z hasłem: „Swój do swego i po swoje" była tą częścią społeczeństwa, pod której przewodnictwem dopłyniemy do bezpiecznej przystani, wolni od Izraela i jego najmitów".

—oo—

POTOP NA UŁ. STOLARSKIEJ.

W ostatnich kilku latach Magistrat zabrał się energicznie do uporządkowania ulic i uliczek śródmieścia, które dotychczasowym stanem swych jezdni i bruków żywo przypominały głębokie średniowiecze. — Rozumiemy, że nie wszystko da się zrobić za jednym zamachem — ale cokolwiek się robi można przecież robić z uwzględnieniem ustalonego a racjonalnego planu. Tego niestety (zdaje się) brak pracom Świetnego Magistratu! **Dowodem tego obecny stan ulicy Stolarskiej.** Wskazanem by było, aby pp. Radcy magistraccy zechcieli zapoznać się z wyglądem i „przyjemnościami" tej ulicy obecnie t. j. w czasie roztopów i szarugi wiosennej. Panuje tu istny potop (i to nie wody, ale rzadkiego błota), a chodzenie po oślizgłych, wyboistych i spadzistych chodnikach wymaga specjalnych umiejętności ekwilibrystycznych Nie lepiej od chodników przedstawia się jezdnia pełna głębokich wyboi, napełnionych obecnie po brzegi błotem, szczodrze rozbryzgiwanem na przechodni przez liczne przejeżdżające wozy. — Ul. Stolarska jest bowiem obecnie(jak wiadomo) jedną z głównych arterji, łączących (wobec zamknięcia Rynku gł.) Dworzec towarowy i ul. Pawią z najbardziej handlową dzielnica miasta. — **To właśnie zaniedbanie ul. Stolarskiej w związku z jej obecnym charakterem głównej arterji ruchu towarowego — stanowi dowód braku planowości w pracach Magistratu!!**

—o—

DLACZEGO BRAK MIESZKAŃ W KRAKOWIE?

Mieszkania zajmowane nominalnie przez burżuazję żydowską stoją latami wolne!

W realności przy ul. Zacisze Nr. 12 znajduje się mieszkanie składajce się z czterech pokoji z pełnym komfortem, zajmowane nominalnie przez p. Juljusza Goldberga. **Faktycznie mieszkanie to jest od kilku lat zupełnie niezamieszkane, gdyż p. Goldberg (majętny właściciel dóbr — żyd.) zjawia się w nim zaledwie na kilka dni w roku.** Realność Zacisze 12, była niegdyś własnością p. Goldberga, który ją sprzedał swemu współwyznawcy p. Holaendrowi, wyprowadzając się na wieś. Przy sposobności tej transakcji zastrzegł sobie prawdopodobnie p. Goldberg własność mieszkania, które (nieużytkując) dotychczas posiada.

Tak więc w czasach dzisiejszej nędzy mieszkaniowej — w czasach kiedy setki małżestw z powodu braku mieszkań nie może być zawartych — bogaty żyd pozwala sobie dla swojego kaprysu trzymać cztery pokoje w śródmieściu Krakowa bez pożytku dla nikogo — a owszem ze szkodą dla sąsiadów, których „zamraża" nieopalajac tego mieszkania w zimie.

Oto jaskrawy dowód niesłychanego, nie aryjskiego egoizmu!

Nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli stwierdzimy, że w Krakowie więcej musi być takich mieszkań i więcej pp. Goldbergów, gdyż wobec znanej ruchliwości rasy semickiej transakcje w guście p. Goldberga nie musiały należeć do wyjątków!!

Może znalazłaby się w Krakowie Władza, która zechciałaby zająć się wyśledzeniem różnych pp. Goldbergów krakowskich i przemówiła „przekonywująco" do ich egoizmu!!

—o—

„WIELKI" FABRYKANT „SPECJALNEGO" MIODU I WINA FEFERMAN W DĘBNIKACH.

W Dębnikach przy ul. Barskiej widnieje zdaleka szyld: Fabryka miodu i wina „Piast". Nieznający bliżej tej „wielkiej" fabryki niedomyśla się z pewnością, że właściwa fabrykacja tego specjału mieści się w piwnicy, a właścicielem i „specjalistą" jest żydek Feferman (były parobek od Szajnowitza), który nigdy nie miał nic wspólnego z wyrobem ani miodu ani wina.

Nicby nas to nie obchodziło, gdyby Feferman fabrykował swoje „mycyje" tylko dla swoich współwyznawców, — ale podszywając się pod godło naszych wielkich przodków, wprowadza w błąd chrześcijan, którzy naturalnie nie znają tajemnicy pochodzenia i wyrobu tego „specjału" i dają się nabrać na „Dębnicki Tokaj" — a żydek śmieje się w kułak — pieniadze zbiera i kupuje sobie kamienice i auta. Gdyby nie wojna (na której nie był) to Feferman byłby dalej parobkował albo co najwyżej handlował jajkami i drobiem — a wyrobem miodu i wina zajmowaliby się ludzie fachowi. — Przy sposobności zapytujemy Świetny Wydział przemysłowy Magistratu m. Krakowa, dlaczego zezwala Fefermanowi na prowadzenie wyszynku i sklepu spożywczego w jednym lokalu, co jest z istniejącymi ustawami sprzeczne. Z tego powodu posterunkowi P. P. mają ciągłe „korowody" z Fefermanem, gdyż muszą bezustannie sporządzać protokoły z powodu niedozwolonej sprzedaży artykułów spożywczych w godzinach zakazanych a także w niedziele i święta — zaś kupcy chrześcijańscy bardzo szkodliwą, gdyż nielojalną konkurencję!

—oo—

„KOSZERNA" RESTAURACJA W RZEŹNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

W rzeźni miejskiej prowadzi restaurację (na konsens Magistratu) niejaki Wisnitzer. Oczywiście, gdzie jest restauracja tam musi być także i kuchnia. Otóż w tej kuchni właśnie zaprowadził Wisnitzer przedziwne porządki. Jest ona mianowicie nietylko miejscem, gdzie przyrządza się potrawy, ale także... domem modlitwy, szatnią i umywalnią współwyznawców p. Wisnitzera. — Wątpimy, czy takie „koszerne" porządki wpływają dodatnio na smakowitość potraw wychodzących z kuchni Wisnitzera — zresztą jest to rzecz indywidualnego gustu — niewątpimy jednak, że takie skomasowanie

kuchni z ubieralnią nie trafiłoby do przekonania Miejskiej Komisji Sanitarnej. Do niej zatem zwracamy się, aby zechciała wpoić w p. Wisnitzera prymitywne zasady hygjeny kuchennej — a zarazem wytłomaczyć mu, że kuchnia jest lokalem za mało poważnem na dom modlitwy. — Może zechce Swietna Komisja tem chętniej zająć się tą sprawą, że to chodzi o porządki w jej własnem gnieździe"... i snadnie mógłby ktoś powiedzieć: „Widzicie źdźbło w oku bliźniego — a niedostrzegacie belki we własnem"!!

—oo—

UROCZYSTOŚCI EKSPIACYJNE ZA PRZEŚLADOWANYCH KATOLIKÓW W ROSJI W PARAFJI ŚW. FLORJANA. W parafji św. Florjana urządzono w niedzielę dnia 16 bm. Uroczystość Ekspiacyjną, z powodu prześladowań katolików w Rosji sowieckiej — w myśl poleceń Ojca św. i Ks. Metropolity Adama Sapiehy. — O godz. 10 i pół rano, odprawioną została uroczysta Suma z okolicznościowem kazaniem, poczem odmówiono wspólnie odpowiednie modlitwy, na przebłaganie Majestatu, za straszne krzywdy, wyrządzone przez rząd sowiecki tamtejszym katolikom i naszemu Kościołowi. — Po południu o godz. 5 i pół odbyło się staraniem Ligi parafjalnej w domu parafjalnym — uroczyste Zebranie. Najpierw chór paraf. odśpiewał pieśń „My chcemy Boga", poczem przy przepełnionej sali, zagaił prezes tamt. Ligi, p. radca Süss, przedstawiwszy cel tego zebrania i nadmieniając, że podobne protesty wnoszą w całym świecie nietylko katolicy, ale również anglikanie, protestanci, prawosławni a nawet i żydzi. — Potem wygłosił bardzo interesujący odczyt na temat „Prześladowania religijne w Rosji sowieckiej" Dr. Łobodycz, za który obecni podziękowali prelegentowi hucznemi oklaskami. — Następnie w imieniu parafjan podziękował referentowi proboszcz Ks. Prałat Dr. Niemczewski, zachęcając obecnych do skupienia wewnętrznego a w razie potrzeby — do odparcia dalszych ataków wrogów naszego Kościoła. — W końcu przewodniczący p. radca Süss odczytał odpowiednią rezolucję i protest przeciwko prześladowaniom katolików w Rosji, które zebrani gremjalnie podpisali. — To, nader liczne i poważne zebranie, które wywarło bardzo korzystne wrażenie, zakończono wspólnem odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

ZE SKAŁKI W KRAKOWIE. Dnia 10 marca br. odbyło się Walne Zebranie Komitetu odnowienia kościoła na Skałce. — Przedtem księgi rachunkowe sprawdzone zostały przez komisję rewizyjną w osobach p. Gregera, prezesa Izby Skarbowej i p. Rokosza, dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego. — Przedstawiono sprawozdanie za rok 1929. Wpływów w ubiegłym roku było 26,064,17 zł. Z tej sumy uregulowano długi za odnowioną wieżę, pokryto koszta druków, znaczków pocztowych, pisania adresówek. W tym też roku odrestaurowano 2 witraże w kościele i drzwi w krypcie Grobu Zasłużonych kosztem 1302.40 zł. — Pozostało na rok 1930 gotówki 10,981,20 zł. Znaczniejsze ofiary złożyli: Kasa Oszczędności m. Krakowa 4000 zł., gmina m. Krakowa 2000, Kasa Powiatowa w Krakowie 1000 zł., hr. Krystyna Potocka 250 zł., a reszta z drobnych ofiar. — W przyszłym roku Komitet ma zamiar przystąpić do restauracji drugiej wieży. — Niniejszem również Komitet składa podziękowanie Ofiarodawcom i zarazem zwraca się z prośbą o dalszą pomoc, gdyż trudno z tak szczupłymi funduszami przystępować do dalszych robót.

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY urządza w niedzielę 23 b. m. o godz. 3.30 swój **80-ty popis** w sali Bolońskiego pod kierunkiem prezesowej Ludwiki Grodzickiej. Oprócz szeregu uczniów fortepianowych wystąpią uczniowie znanej szkoły śpiewu prof. St. Bursy oraz klasy rytmiki i plastyki p. Stelli Bursównej w kostjumach stylowych. Liczba popisów daje dowód bezustannego krzewienia kultu muzyki przez PZMP. oraz nieustającej ideowej pracy jego długoletniej przewodniczącej, która tyle pianistek wykształciła na estradzie.

„Żydowskie podwórka" w Kasach Chorych.

KRAKÓW, NOWY SĄCZ, SŁOMNIKI.

Z wielu stron dochodzą nas skargi na zażydzenie panujące obecnie w Kasach Chorych. Kasy prowincjonalne idą oczywiście pod tym względem za przykładem swojej krakowskiej metropolji, która wiedzie prym w rekordowej cyfrze zażydzenia. Dość powiedzieć, że na ogólną liczbę 120 lekarzy zatrudnia krakowska Kasa 84 żydów. Nie koniec na tem — stosunki te uległy jeszcze pogorszeniu za „panowania" p. Dra Kolkiewicza. Gdy mianowicie (po nastaniu rządów komisarskich) zgłosiło się do Kasy Chorych kilkudziesięciu lekarzy-chrześcijan z prośbą o prace, odprawiono ich oświadczeniem, że Kasa niema już żadnych wolnych posad lekarskich do nadania — w krótkim jednak czasie potem oświadczeniu przyjęto nowych czterech lekarzy-żydów. Interpelowany w tej sprawie Zarząd Kasy odpowiedział perfidnym wykrętem, że „w chwili, kiedy okazała się potrzeba powołania nowych lekarzy Zarząd nie posiadał żadnych podań lekarzy-chrześcijan, natomiast w odpowiednim momencie zgłosili się żydzi". — Zresztą o „filosemickich" popędach decydujących sfer tut. Kasy świadczy fakt, że naczelnym lekarzem w Krakowie jest żyd Dr. Stahr, zaś w Podgórzu również żyd Dr. Glassner. — Nie inaczej dzieje się w prowincjonalnych Kasach Chorych.

Ostatnio ubezpieczeni w Kasie Chorych nowosądeckiej zwrócili się do nas z prośbą o opublikowanie ich protestu przeciwko wydaniu całej dentystyki tamtejszej Kasy Chorych w ręce żydowskie. Faktem jest, że w Kasie Chorych w Nowym Sączu na oddziele dentystycznym nie pracuje ani jeden katolik. Kierownictwo oddziału sprawuje dentysta-żyd — pomaga mu żydówka.

Chrześcijańscy członkowie Kasy, mając już powyżej uszy tej nowosądeckiej „judaeo filji", — za pośrednictwem naszem apelują stanowczo o zapewnienie im na przyszłość chrześcijańskiej opieki dentystycznej.

Dalszym etapem wywiadu na temat smutnej prawdy pasienia żydów groszem publicznym w Kasach Chorych są SŁOMNIKI. Jest to filja miechowskiej Kasy Chorych.

Zaszedł tam ciekawy wypadek. Lekarzem Kasy Chorych był Dr. Kubiński, Słomniczanin tam zamieszkały i od lat ordynujący. Gdy na terenie b. Kongresówki zaszły powszechnie znane wypadki zatargów między personalem lekarskim Kas a Zarządami tychże — Zarząd Kasy słomnickiej wyzyskał tę przerwę w pracy p. Dra Kubińskiego na to, aby bezzwłocznie sprowadzić do Słomnik lekarza-żyda Dra Buchwaltera aż z pod Lwowa. Sapienti sat!

Kończąc na razie ten kronikarski wywiad (do którego w następnych numerach powrócimy) nie możemy jednak pominąć milczeniem nieprawdopodobnie antyspołecznego stanowiska Zarządów Kas Chorych, o których wspomnieliśmy. Dzisiaj, gdy Kasy Chorych wytrąciły chleb z ręki większości lekarzy wolnopraktykujących, **zbrodnią** wobec własnego Kraju jest faworyzowanie żywiołu obcego — jest nie tylko zbrodnią, lecz i nieuczciwością w najwyższym stopniu, — gdyż faworyzowanie to odbywa się kosztem funduszów składanych przez większość naszego chrześcijańskiego społeczeństwa!!

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI:

WP. Mencel Józef, Kraków	2.—
WP. Muchowa Marja, Kraków	1.—
WP. Jadźwiedzki Wojciech, Kraków	1.—
WP. Getrey Leon, Kraków	—.50
WP. Wójcikiewicz Stanisław, Kraków	3.—
WP. Rozwadowska, Kraków	3.—
WP. Puskarczyk Józef, Kraków	2.—
WP. Frankiewiczowa, Kraków	—25
WP. Szwapowa, Kraków	—.50
WP. Lubecki Ignacy, Kraków	1.—
WP. Budkiewicz, Kraków	1.80
WP. Balcer Franciszek, Kraków	1.50
WP. Migdał Jan, Kraków	1.55
WP. Mężyk Jan, Kraków	1.20
WP. Świrniak Stefan, Borysław	4.—
WP. Motal Ludwik, Lwów,	2.—
WP. Adamski Władysław, Strzelno	2.70
WP. N. N., Kraków	10.—
WP. N. N., Kraków	1.—
WP. Uljarewicz G., Stryj	1.—

Wszystkim powyższym WP. osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WPani J. Roguska-Cybulska w Zakopanem. Praca nad zestawieniem **ogólnego** spisu firm kupieckich i wytwórni (o jakim WPani w liście wspomina) jest już u nas w toku — niestety brak zaufania godnych informatorów w b. wielu miejscowościach niepozwala na jej odpowiadające celowi wykończenie, po którem dopiero będzie ten spis podany przez nas do użytku publicznego. Za chwalebny zapał i zrozumienie naszej idei gorąco dziękujemy! Na razie, gdyby wszyscy nasi chcieli postępować tak, jak WPani — połowa pracy byłaby już zrobiona. Spodziewamy się, że organizowany przez nas obecnie „Chrześcijański Front Gospodarczy" (Stowarzyszenie ogólno-polskie dla obrony handlu, przemysłu i majątku chrześcijańskiego) spełni dalszą część postulatów wymienionych przez WPanią. Koło miejscowe Stowarzyszenia będzie również założone w Zakopanem.

WPani Zbyszycka — Bochnia. Starania nasze o założenie sklepu, o którym wspomina WPani w liście z 8 lutego br. niestety utknęły chwilowo na martwym punkcie.

WPan Skalski Władysław — Narol. Za pamięć i zainteresowanie się naszą ideą gorąco dziękujemy. Materjał dotyczący obraźliwych odezwań się osobników semickich — dla nas ważny — lecz obecnie nie do zużytkowania. — Książką „Czarne błoto" ani my, ani handel księgarski obecnie nie dysponujemy.

WP. Antoni Teofil Stormke — w Romanowie. Prosimy o cierpliwość. Na razie o posadzie jeszcze nic pocieszającego donieść nie możemy.

F. N. z P. Za artykuły bardzo dziękujemy i wszystkie umieszczamy, gdyż są aktualne i bardzo dobre. Prosimy o dalsze. Przesyłamy serdeczne pozdrowienie.

—oo—

WESOŁY KĄCIK.

Dywidenda.

— Powiedz mi, Samuelku, co to znaczy dywidenda?

— To jest resztka zysku, której nie dało się w żaden sposób ukryć w bilansie i trzeba ją ostatecznie oddać akcjonarjuszom.

Co grają w Kinach.

TEATR REWJI „PANTERA".
Gościnne występy zespołu rewji warszawskiej A. Kaczorowskiego w rewji z Morskiego Oka
„CAŁA WARSZAWA"
18 ostatnich przebojów w wykonaniu zespołu warszawskiego.

KINO WANDA.
Najnowszy film europejskiej produkcji
„KOBIETA W PŁOMIENIACH".
Dramat erotyczny. W rolach gł. Olga Czechowa oraz szereg najwybitniejszych artystów europejskich.

KINO CORSO:
Druga i ostatnia część fascynującego dramatu
„CZARNA RĘKA".
Dramat sensacyjny, z najwybitniejszymi arstami amerykańskiemi.

KINO UCIECHA.
Nowy przebój dźwiękowy z Al Jonsonem
„ŚPIEWAK JAZZ-BANDU".

KINO PROMIEŃ:
Największa kreacja Emila Janningsa
„NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK".

WAŻNE DLA PAŃ I PANÓW
SALON FRYZJERSKI
MĘSKI I DAMSKI
STANISŁAWA
KASZTELEWICZA
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 9.
(PASAŻ BIELAKA)
DLA PAŃ OSOBNY GABINET.
:—: :—: MANICURE. :—: :—:
WYKONANIE PRACY PIERWSZORZĘDNE

SPECJALNY BANDAZYSTA
A. M. MIRKIEWICZ
FACHOWIEC OD LAT 40
KRAKÓW, MOSTOWA L. 4
Poleca bandaże przepuklinowe własnych wyrobów i ulepszeń, bardzo praktyczne i wygodne w noszeniu. Również paski bez sprężyn, nowych systemów. Pasy brzuszne oraz po operacyjne i t. p.
Listowne wyjaśnienia (znaczek na odpowiedź.)
Ostrzega się przed blagierami niefachowymi, którzy narażają na różne przykrości.

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Angrzbajtis Józef, Wydawnictwo książek do nabożeństwa i skład dewocjonali, Kraków, ul. św. Tomasza 12.

Armatowicz Bol. Jubiler i zegarmistrz, Kraków, Rynek gł. 17.

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem", Kraków, Rynek gł. 30.

Bobrowski Juljan, handel kolonjalny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków, Łobzowska 6. Tel. 2438.

Brachel Walerjan dawniej Bialik, Fabryka wędlin, Kraków, Florjańska 51. tel. 502 Poleca dwa razy dziennie świeże wędliny.

Cebulski Józef, Wydawnictwo książek do nabożeństwa i skład dewocjonali, Kraków, ul. Karmelicka 18.

Chomik Juljan, Kraków, ul. Tad. Kościuszki 16. Telefon 23.49. — **Zakład ślusarstwa budowlanego i spawalnia metali.**

Cyankiewicz Józef, najsolidniejszy sklep zegarmistrzowsko - jubilerski, Kraków, ulica Sławkowska 1.

Droguerja J. Wilkosz, Karmelicka 14, poleca perfumy kosmetyki, wszelkie zioła lecznicze, opatrunki artykuły gospodarcze.

Droguerja im. św. Teresy od Dz. J., Kraków, ul. Wiślna 6. Stefan Hyła, poleca: perfumy, kosmetyki, wody kolońskie, artykuły gospodarcze. — Posiada stale na składzie 465 gatunków ziół leczniczych. Lekarstwa i specyfiki. Mydła w wielkim wyborze.

Dębski **Adolf,** Pracownia powozów i bryczek, Kraków, ul. Kalwaryjska 34.

Drukarnia Ludwik Gronuś i Ska, Kraków, ul. Stolarska 6.

Elektro-techniczne Zakłady Przemysłowe L. Bolesław Jaworowski, Kraków, ul. św. Tomasza 32. Tel. 4073. Budowa silników elektrycznych wszelkich napięć.

Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz wyrobów budowlanych, Antoni Pogorzelski, Kraków, ul. św. Łazarza 9, tel. 0098, ul. Mikołajska 3, tel. 3588.

Federowicz i Palugyay, Hurtowny i detaliczny skład win musujących, wina mszalne, Kraków, ul. Podwale 6.

Gorzkowski Józef, jedyna katolicka Droguerja w Dębnikach.

Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno. — **Przemysł tkacki. — Znakomite płótna.**

Kapera Wojciech. Skład obuwia i śniegowców, Kraków, Sławkowska 11 i 24 Filja: św. Tomasza 29.

Księgarnia Katolicka M. Łubieńskiej, dawniej Dr. W. Miłkowskiego w Krakowie ul. Florjańska 1, poleca Przewielebnemu Duchowieństwu mszały i brewjarze po przystępnych cenach.

Łapczyński Fr. Magazyn mebli, kilimów, dywanów, materji meblowych, firanek, tkanin ludowych i t. p. ul. Straszewskiego 28 i ul. Florjańska 28.

Miodosytnia Kazimierza Robackiego, założona w roku 1841, poleca wszelkie miody, tak do picia, jak i lecznicze od najstarszych. Kraków, Sławkowska 26.

Nikiel J. A. Skład instrumentów muzycznych, Kraków, Szewska 2.

Niepokój Stanisław, plac Słowiański, handel towarów kolonjalnych.

Parafiński Kraków, ul. Długa 36, zakład rymarsko-siodlarski istniejący 36 lat, poleca uprzęże, siodła, powozy, galanterję skórkową, przyjmuje wszelkie naprawy tanio a solidnie.

Pracownia krawiecka Michała Piwawarczyka w Krakowie, ul. Starowiślna 36. **Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa, a mianowicie: — wszelkie dostawy dla straży pożarnej i wszelkie inne dostawy po bardzo przystępnych cenach.**

Piwo okocimskie barona J. Götza w Okocimie.

Pułczyński Józef, Handel towarów korzennych, Kraków, ul. Krowoderska 79.

STEFAN Porębski, Kraków, **RYNEK GŁ. L. 32** poleca: torebki damskie, teki na papiery, portfele, portmonetki, walizki fibrowe, oraz stale wielki wybór zabawek.

Szczerba Roman, Kraków, ul. Florjańska 40 poleca kapelusze, bieliznę, rękawiczki, skarpetki, Prektoraliki-Koloradki gumowe dla PT Księży.

Antoni Krzyżański (dawniej Wład. Bochnak) handel towarów korzennych, wódek i win, Kraków, Szpitalna 26.

Saniternik Edward. Wyrąb mięsa, Kraków, ul. Karmelicka 46, istniejący dwadzieścia lat.

Skórczewski A. i Polakiewicz, Kraków, ul. Florjańska 13. Bielizna i kapelusze.

Synowiec Albin, Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich, **Kraków, Karmelicka 22. tel. 1498. Poleca doborowe** wędliny.

„Szarotka" przedtem M. Dobrzyńska Restauracja Kawiarnia i Mleczarnia, Plac W. W. Świętych 10 Telefon 3328.

„Teoptyka" M. Wojnar, Zakopane Krupówki 55, Optyk-Mechanik oraz skład Pamiątek Zakopiańskich.

Tomaszkiewicz Ludwik, optyk i **mechanik** poleca: okulary, binokle, barometry, barografy, hygrometry, lornetki teatralne, pryzmowe Zeissa, przyrządy miernicze. Wielki wybór latarek kieszonkowych i baterji. Wykonuje się na recepty P. T. lekarzy. Kraków, Florjańska 2. Telefon 0309.

Wałkowiński J. Fabryka lin, sznurów, Kraków-Dębniki, **Sklep Plac Marjacki 7.**

Wawrzecki Stanisław, Ska z ogr. odp. **Składy węgla, drzewa i artykułów budowlanych,** Kraków, ul. Zabłocie 4. telefon 32—08.

Wolny Jan. Zakład pogrzebowy, Kraków, Plac Szczepański 2.

Węglarski Michał, Kraków, ul. Gołębia 5, telefon 1518, krawiec męski i damski.

Zakład Dentystyczny, Strzelbicki Stanisław Kraków, ul. Florjańska 15.

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

piękne i trwałe na wszelkie bielizny. — Dymki, Dreliszki, Obrusy, Chusteczki, Ręczniki, Scierki, Cajgi-plastiki, - - Struks, Materje, Materace, Leżaki, Chodniki i t. p. wyroby tkackie lepsze gatunki, poleca.

JÓZEF JÓRASZ

PRZEMYSŁ TKACKI

KORCZYNA

POWIAT KROSNO

KONTO P. K. O. Nr. 408.455.

(Próbki przesyła po nadesłaniu znaczka pocztowego na 1 złoty w liście). Każdy kupujący towary w mej firmie wylosowuje nagrody w dodatku.

W Aptekach i Drogerjach do nabycia — według przepisu Dra med. Stanisława BREYERA

ZIOŁA LECZNICZE

dozwolone do sprzedaży przez Ministerstwo S. W. w Warszawie

Nr 1. Piersiowe	zł. 3.50	Nr 6. Przeciw błednicy	zł. 5.50
2. Na przemianę materji. . .	3.50	7. W chorobach nerkowych .	4.—
3. Żołądkowo - kiszkowe . .	3.—	8. Przeczyszczające: działają nadzwyczaj skuteczne—przy-w użyciu	1.50
4. Dla nerwowych	4,—		
5. Przeciw padaczce	5.60		

Do powyższych cen dolicza się opłatę pocztową.

Wyrabia i wysyła **„POLHERBA" Sp. z o. o.** Laboratorjum chem. farmac. **Kraków - Podgórze.**

Broszurkę „Jak odzyskać zdrowie" wysyła się darmo, natomiast „Syntetyczne leczenie ziołami" wysyła Wydawnictwo: Kraków, Wolska, 36. za nadesłaniem z góry zł. 3. 25.

GWARANTOWANE, PEŁNE

MLEKO i ŚMIETANĘ

zwykłą N. 1.
półkremową Nr. II.
kremową Nr. III.

higjeniczne, szczególnie dla dzieci, odkażone sposobem i aparatem

DOKTORA STASSANO

z Instytutu Pasteura w Paryżu dostarcza jedynie

KRAKOWSKA CENTRALA MLECZNA

ul. Lubicz 40, tel. 24-90 i jej filje
ul. św. Jana 3, tel. 33-83.
ul. Zwierzyniecka 33.
ul. Madalińskiego 7.
ul. Kalwaryjska 34.
Firma Dębski tel. 17-07.
DOSTAWA DO DOMU

stale, w zamkniętych butelkach, na zamówienie w Centrali lub w filjach.

MILCZANOWSKI TOMASZ

KRAKÓW, ul. MOGILSKA 19.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres szewstwa wchodzące, a mianowicie roboty bucików normalnych, wszelkie skrócenia ortopedyczne i wkłady płaskostopowe po cenach konkurencyjnych.

SKŁAD APTECZNY

DROGUERJA I PERFUMERJA

Józefa Gorzkowskiego

w DĘBNIKACH

poleca:

Artykuły Apteczno-drogeryjne, wszystkie Specyfiki apteczne lecznicze Wielki wybór **perfum i Kosmetyków.** Ceny hurtowne dla P. T. urzędników zniżki.

MAGAZYN MÓD

MARJI GAŁDEŃSKIEJ

Przeniesiony został z ulicy Florjańskiej **na I. piętro** Plac Marjacki l. 1. (w tym samym domu). Poleca w wielkim wyborze: najnowsze kapelusze, kwiaty balowe, welonki, kapelusze wieczorowe. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące.

Pracownia stolarska

Władysław Stobierski i Ska

Kraków Wrocławska 75.

Telefon 1512

ZAKŁAD POZŁOTNICZO - RZEŹBIARSKI

Leona Wiadrowskiego

W KRAKOWIE, FLORJAŃSKA 7.

Podejmuje się wszelkich robót kościelnych i salonowych, jako to: złocenia ołtarzy, ambom, feretronów. również wyrabia ramy w różnych stylach złocone, oksydowane i czarne — także naśladuje stare antyki, oraz podejmuje się **złocenia i malowania mebli.**

SKŁAD FARB I MATERJAŁÓW ARTYK. GOSPOD. I TOALETOWYCH

Dziedziniewicz Józef

KRAKÓW, CZARNOWIEJSKA 39.



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

J. A. NIKIEL

Kraków, Szewska 2

Wszelkie porady przy zakładaniu i komplettowaniu zespołów or kiestralnych, udziela **bezpłatnie.**

Juljusz Jurczak

KONC. INSTAL. WODOCIĄGÓW, GAZOCIĄGÓW I CENTRALNEGO OGRZEWANIA

W KRAKOWIE

ul. Franciszkańska l. 4.

Telefon 4701.

Pracownia Stolarska

A. Okrutniewicza

w Krakowie Podzamcze 2.

Wykonuje wszelkie roboty, artystyczno meblowe pierwszorzędnej jakości po cenach najniższych.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące dla P. T. Duchowieństwa a zarazem i dla osób cywilnych.

EDMUND BOBROWNICKI

Kraków, Rynek Gł. L. 9.

Pasaż Bielaka

Stolarnia maszynowa

FRANCISZKA NAJDRA

przy ul. Krowoderskiej 33 i Długiej 38.

Wykonuje na zamówienia roboty meblowe po przystępnych cenach.

Przybory kancelaryjne, szkolne, wieczne pióra, albumy, karty widokowe, karty do gry, ramki i bilety wizytowe

poleca

A. ZEMBRZYCKI

KRAKÓW. FLORJAŃSKA 9.

Telefon 2924

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDJA"

JANA WOLNEGO

PL. SZCZEPAŃSKI 2. — TEL. 321.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów.

Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.

STOLARNIA

FELIKSA WROŃSKIEGO

wykonuje wszelkie roboty, w zakres stolarstwa wchodzące

po cenach przystępnych

KRAKÓW, PODZAMCZE 30

WYROBY SKÓRKOWE — KARTY DO GRY — SZACHY — LUSTRA

poleca:

Skład papieru i galanterji

Michał SŁOMIANY

Kraków, ul. Sławkowska 24.

Telefon 1744.

Kursy Szoferskie

Inż. M. NANOWSKIEGO

w KRAKOWIE

wzorowo urządzone mieszczą się przy ul. Czystej 5.

Piszcie o prospekty

WYTWÓRNIA OBUWIA

ALFRED DZIK i JAN FABIN

dawniej J. DZIDEK

Kraków. ul. św. Tomasza 9. narożnik ul. Sławkowskiej

Wykonuje obuwie męskie, damskie obuwie luksusowe do polowania oraz buty do konnej jazdy z materjałów pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych.

Dostawa szybka i punktualna.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 3.

HOTEL SASKI

PIECZĘCIE

KAUCZUKOWE

W PARU GODZINACH WYKONUJE

J. WALENTA

RYTOWNIK

ROK ZAŁ. 1904

KOBIETY!

Bardzo wiele kobiet jest cierpiących na oberwanie wewnętrzne występujące zwykle po połogach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i wielu innych przyczyn. — Otóż kobieta niezawodnie będzie zdrową chętną do życia i pracy, jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw oberwaniu wnętrzności.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centimetrach lub nitką 1) w pasie, 2) wokoło przez brzuch, 3) wokoło podbrzuchem, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni) ilość przebytych połogów. Należy opisać czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz, ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub w pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg i t. d.

Wszystko dokładnie opisać i z całem zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości. — Cena od 25 do 40 zł. nadzwyczajnej konstrukcji cena wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia czyli oberwania; żołądka, kiszek, macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomagają, lecz tylko chwilowo uśmierzają cierpienia. To też jedynem lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandaża, nabytego u specjalisty banda-żysty.

M. L. POLACZEK W SAMBORZE Nr. 91.

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, nerki i jelit.

Bandaże przepuklinowe zaopatrujące największe i zastarzałe ruptury pępka brzucha, uda, pachwiny i opadniętej już w dół. — Pończochy gumowe przeciw żylakom i puchnięciom nóg. — Moczniki gumowe dla oblanych na pęcherz mężczyzn i kobiet do użycia w czasie chodu, pracy, podróży i w czasie spania. — Prostotrzymacze i korektory przeciw zgarbieniu i skrzywieniu kręgosłupa.

Protezy sztucznych rąk i nóg dla kalek i amputowanych.



SZTUCZNE NOGI I RĘCE

aparaty podtrzymujące i korygujące, gorsety ortopedyczne przeciw skrzywieniu kręgosłupa

poleca:

M. L. Polaczek

W SAMBORZE Nr. 91.

(Cenniki darmo.)

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Jan Kozicki — Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.